Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wiecz.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

✝

Ś. P.

Mieczysław Trzeciak

Opatrzony św. Sakramentami zmarł w Metyńcach na Podolu dnia 27-go lutego, przeżywszy lat 93.

Zwłoki złożone w grobach rodzinnych w Chmielniku na Podolu, o czem stroskani synowie, córki, synowce, zięć i wnukowie zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych, prosząc o westchnienie do Boga. 1300

✝

Ś. P.

Mieczysław Trzeciak

Długoletni Prezes Towarzystwa Staro-Sieniawskiej cukrowni

zmarł dnia 27-go lutego 1912 r. w Metyńcach na Podolu, o czem z głębokim żalem zawiadamiają 1301

Zarząd i Pracownicy.

VII Rok istnienia.

Dziennik Kijowski

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI.

„Dziennik Kijowski" wychodzić będzie w roku 1912, w siódmym roku swego istnienia, pod kierunkiem dotychczasowym i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w drodze dalszego doskonalenia się wprowadza w roku 1912 szereg ulepszeń w dwóch przedewszystkiem działach: **informacyjnym i literackim.**

W dziale **informacyjnym** czytelnicy „Dziennika Kijowskiego" będą obsługiwani przez szereg **własnych Agencyi telegraficznych** „Dziennika", mieszczących się we **wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą,** jako też przez Petersburską Agencyę Telegraficzną.

O życiu prowincyi dostarczać będzie wiadomości czytelnikom „Dziennika" szereg korespondentów własnych ze wszystkich okolic naszego kraju.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski" drukować będzie:

dalszy ciąg „**Listów z Afryki**" **Wład. Rodowicza.**

Powieść naszej znakomitej powieściopisarki, autorki „DEWAJTISA" **Maryi Rodziewiczówny**

p. t. „**JEZIORO**".

Cykl wrażeń artystycznych **JERZEGO ŻUŁAWSKIEGO** z pod włoskiego nieba

p. t. „**Z SŁONECZNEJ PIELGRZYMKI**".

Nowelę znakomitego autora „LALKI" **Bolesława Prusa** napisaną specyalnie dla naszego pisma.

„Dziennik Kijowski" zapewnił sobie ponadto współpracownictwo **pierwszorzędnych** sił naszych literackich i naukowych.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" będzie przysługiwało w roku 1912 prawo nabywania po cenach zniżonych następujących wydawnictw:

„Dzieje Porozbiorowe Litwy Rusi" — HENRYKA MOŚCICKIEGO; „Historya Polska"—FELIKSA KONECZNEGO; „Rok Polski" „Encyklopedya Staropolska"—ZYGMUNTA GLOGERA.

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione:

W kraju	**12** rb. rocznie,	**6** rb. półrocznie,	**3** rb. kwartalnie,	**1** rb. miesięcznie.
Zagranicą	**18** „	„ **9** „	„ **4.50**	„ **1.50** „

Osobom, które opłacały dotychczas zniżoną prenumeratę, prawo to będzie przysługiwało nadal.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk № 38.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

Rb. 1 kop. 60

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3 381

(cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z doliczeniem kosztów przesyłki.

Walka oligarchów na Węgrzech.

Od dawna już na to zanosiło się, że obecny rząd na Węgrzech, opierający się na tak zwanej większości pracy nie, potrafi rozwiązać najważniejszej sprawy politycznej, reformy wyborczej, i będzie musiał ustąpić. Ale gabinet hr. Khuen-Hedervary nie miał zamiaru upadać na reformie wyborczej. Wyszukał przeto inny pozór i na popularnej w kraju sprawie samoistności parlamentu węgierskiego w sprawach wojskowych postawił kwestyę gabinetową. Pokazało się, że najwierniejszy dotąd wykonawca woli królewskiej, czy jako ban chorwacki w Zagrzebiu, czy jako prezydent gabinetu węgierskiego w Budapeszcie, hr. Khuen, uczuł nagle potrzebę demonstrować przeciw polityce korony i zgodzić się na rezolucyę koszutowców w sejmie, „że powołanie rezerw wojska na Węgrzech zależne ma być od uchwały sejmu węgierskiego, a wcale nie od woli korony". Było to oczywistem przesunięciem przesilenia politycznego ze sprawy, która dla większości sejmu węgierskiego jest niesympatyczna, ze sprawy reformy wyborczej na sprawę bardzo popularną, samoistności sejmu węgierskiego w sprawach wojskowych. Hr. Khuen Hedervary przedłożył cesarzowi we Schoenbrunnie prośbę o dymisyę, dymisya została przyjęta i tymczasowo powierzono mu aż do zamianowania nowego gabinetu prowadzenie czynności rządowych na Węgrzech.

Wysunęły się natychmiast na widownię dziejową na Węgrzech dwie postacie, nadające obecnemu przesileniu swe piętno: hr. Stefan Tisza i Władysław Lukacs.

Zawrzała walka między dwoma politykami, należącymi do tego samego stronnictwa pracy, walka o spadek a jeszcze więcej o wpływ polityczny na dalsze ukształtowanie stosunków na Węgrzech i uchronienie kraju od reformy wyborczej, któraby raz na zawsze złamała wpływ oligarchów madziarskich na rządy na Węgrzech.

Niczego bardziej nie obawiają się bowiem panujący obecnie madziarscy oligarchowie, jak wprowadzenia reformy wyborczej, powszechnego prawa głosowania, które, powołując całą ludność zamieszkałą na Węgrzech w równej mierze do urny wyborczej, złamałoby na zawsze wpływ panującej obecnie arystokracyi, posiadającej 32% ziemi uprawnej i małej szlachty, gentry, posiadającej 7% ziemi na Węgrzech. Po upadku tej oligarchii musiałyby być powołane do rządów wszystkie narody zamieszkałe na węgierskiej ziemi.

Obecnie rządzi na Węgrzech mała garstka politycznie wyszkolonych reprezentantów najznakomitszych historycznych rodów węgierskich. Na ich czele stoi hr. Juliusz Andrassy, syn wielkiego ministra, stary świetny polityk demonstracyi i frazesu hr. Wojciech Apponyi, prezydent izby magnatów, hr. Albin Czaky, pełen temperamentu hr. Teodor Batthyany, hr. Jan Zichy i hr. Aladar Zichs, hr. Bela Sereny, a obok nich świeżo upieczony hrabia Stefan Tisza, bogaty bratanek długoletniego prezydenta ministrów, starego liberała Tiszy Kolomana, reprezentant kalwińskiej szlachty, nieszczęśliwy polityk, który tak smutnie zakończył swe rządy przed kilku laty i teraz przy sposobności rządów swego kuzyna hr. Khuen-Hedervarego stara się za kulisami przygotowywać do objęcia po nim spadku politycznego. Obok niego wysuwa się dotychczasowy minister finansów, niegdyś—najwierniejszy mąż zaufania korony homo regius, Władysław Lukacs, który ma szanse objąć rządy po gabinecie hr. Khuena i przy pomocy przez hr. Khuena stworzonej większości „pracy", prowadzić jeszcze jakiś czas rządy w parlamencie obranym na podstawie dotychczasowych przywilejów przeciw większości ogółu ludności na Węgrzech zamieszkałej. Rządy te mogą trwać jedynie z warunkiem, że w sprawach wojskowych większość rządowa ściśle zastosuje się do życzeń korony i do potrzeb państwa. Gabinet Władysława Lukacsa oznaczałby zawieszenie broni w walce politycznej, jaką parlament węgierski wypowiedział koronie. Gdyby jednak do tego nie przyszło, gdyby naprawdę walka musiała być rozegrana, wówczas ma korona w zapasie środek, przed którym drżą oligarchowie węgierscy: powszechne głosowanie na Węgrzech i powołanie narodowości słowiańskich oraz rumunów do sejmu nie w takiej liczbie, jaką dziś z łaski rządu uzyskują, lecz w takiej, jaka się im narodowościom z mocy ich stanowiska liczebnego w państwie należy.

Wtedy kończy się hegemonia madziarska i następują rządy koalicyjne, które z natury rzeczy liczyć się muszą z niemadziarskiemi narodowościami.

Reforma wyborcza wisi nad królestwem Węgierskiem od Litawy do Aluty i ona to nadaje dziś już kierunek i charakter całemu życiu politycznemu. Jedni jej się boją, drudzy na nią spekulują, wszyscy od niej oczekują ważnych zmian.

Wiedzą węgrzy, jak bliska była reforma wyborcza, kiedy większość madziarska prowadziła walkę z koroną, a na czele gabinetu węgierskiego stał generał broni hr. Fejerwary. Pamiętają mowę ministra spraw wewnętrznych Christoffy i jego poparcie ze strony Belwederu wiedeńskiego i konferencye z następcą tronu, przekonanym zwolennikiem powszechnego prawa głosowania na Węgrzech. Wiedzą o tem, jak w d. 16 października 1905 cesarz Franciszek Józef przyjął program całego rozwiązania konfliktu prawnopaństwowego i zatargu o język w wojsku.

Pamiętają słowa prezydenta ministrów, generała Fejerwary, który dnia 28 października 1905 r. powiedział:

„Na czele naszego politycznego programu i jako wykładnik naszego kierunku i działania politycznego stoi reforma wyborcza. Rozwiązanie trudności parlamentarnych, rzeczywiste rozwiązanie, nie pozorne, da się osiągnąć tylko wtedy, gdy parlament będzie prawdziwem zastępstwem narodu. Nie tak jak dziś, gdy są to korzenie zła, takie rozwiązanie jest jedynie możliwe przez reformę wyborczą, przez zrozumienie potrzeb narodu i to taką reformę, która naprawdę parlament przybliży do woli narodu i da mu instrumenty interesów ludowych. Od wykonywania politycznych praw nie powinien nikt być wykluczony, który sam obowiązków obywatelskich spełnia i dlatego rząd na czele swego programu postawił: Powszechne, tajne, w gminach poszczególnych wykonywane, bezpośrednie prawo głosowania — żadne inne środki dziś już nie pomogą. Zło jest głęboko zakorzenione — leczenie musi być radykalne".

Te słowa, powiedziane w październiku 1905 r., brzmią w uchu oligarchów madziarskich, jak groźba na przyszłość. Od tego czasu Austrya wprowadziła u siebie prawo głosowania, cały szereg sejmów koronnych przeprowadził reformy wyborcze — świat naprzód poszedł olbrzymimi krokami: wszystko się zmieniło, tylko na Węgrzech wszystko pozostało jak było. Wszystkie rządy, jakie od tego czasu były na Węgrzech, wysilały cały swój rozum i spryt na to tylko, aby uniknąć konieczności dotknięcia sprawy reformy wyborczej, wszystkie wysiłki w polityce koalicyi i rządu stronnictwa pracy zmierzały do tego, aby odwlec nieunikniona konieczność. Ale nareszcie nadchodzi ta chwila, kiedy cały sposób rządzenia na Węgrzech będzie musiał uledz stanowczej reformie. Nie da się długo odwlekać reforma wyborcza, o której każdy rząd od Wekerlego do Koszuta i od Andrassyego do Khuena z namaszczeniem zawsze powiadał we wszystkich enuncyacyach urzędowych, że niczego goręcej nie pragnie, jak tylko sprawiedliwej reformy, ale jeszcze materyały nie są zebrane, że sprawa musi być dokładnie studyowana, że statystyczne daty muszą być zbierane, że jeszcze czas, że nie należy się spieszyć z rozwiązaniem takiej doniosłej sprawy, ale... i tak już siódmy rok udało się madziarom i ich oligarchom zwlec z reformą wyborczą. I dziś jeszcze jakikolwiek rząd przyjdzie, czy Lukacs, czy ktokolwiek inny, nie będzie inaczej mówił o reformie wyborczej, jak tylko, że jej gorąco pragnie i że ją sumiennie studyuje, ale żaden nie będzie o niczem innem myślał, jak tylko o tem, jakby ją można jeszcze na jakie siedem lat odwlec.

Ale jest jednak cena, którą oligarchowie madziarscy płacić muszą za przewlekanie powszechnego prawa głosowania na Węgrzech. Tą ceną jest uchwalanie wszystkich propozycyi rządu wiedeńskiego w sprawie wojskowej. Jak długo węgrzy idą na rękę stronnictwu dworskiemu i popierają przedłożenia wojskowe Austryi, tak długo sztuka odwlekania powszechnego prawa głosowania będzie im się udawała. Ale z tą chwilą, kiedy tylko węgrzy zrobią minę opozycyjną przeciwko przedłożeniom wojskowym, zaraz ze strony dworu austryackiego przypomną im obietnicę z października 1905 r. Kiedy Węgry sprzeciwiają się reformie wojskowej, zaraz mają przed sobą reformę wyborczą. Koalicya koszutowców i stronnictwa liberalnego zapowiedziała na pierwszem miejscu reformę wyborczą, ale jej oczywiście nie miała zamiaru nawet dotknąć.

Hr. Khuen dwa lata był u steru, ale w tym czasie o reformie wyborczej nawet mowy nie było.

Dziś, kiedy Węgry w sprawach wojskowych zażądały przywilejów dla sejmu swego, któremu chcą zapewnić wpływ na powoływanie rezerw na wypadek wojny — zaraz z Wiednia zapytano: a gdzie reforma wyborcza?

O przyszłem ministerstwie mówią, że będzie miało na celu także przeprowadzenie reformy sejmowej.

Tak długo baśń ta będzie postrachem sejmu, póki sejm nie zrobi zgody z Wiedniem i nie ustąpi w sprawach wojskowych. Stefan hrabia Tisza nie robił jeden z niewielu żadnej komedyi, on jeden zawsze występował otwarcie przeciw reformie wyborczej, wiedząc, że powszechne prawo wyborcze na Węgrzech będzie nie tylko grobem panowania oligarchii madziarskiej, ale wogóle madziarskiego panowania. I dziś przeto pierwszy do walki z Wiedniem wystąpił dawny ulubieniec Burgu i zaprzysięgał większość w sejmie na dotrzymanie klauzuli wojskowej w tej tak bardzo dla Wiednia ważnej sprawie, zastrzegając dla sejmu węgierskiego prawo powoływania rezerw.

Teraz rozpoczyna się gra na nowo. Wiedeń znów wysuwa powszechne prawo głosowania przeciw Stefanowi hr. Tiszy i przeciwko oligarchom madziarskim.

Wystarczy, aby ustąpili w sprawie wojskowej, a mogą być pewni, że im znów na wiele lat dadzą spokój z reformą wyborczą.

A kraj? a narodowości? a słowacy? a rumuni?

Dopóki rozwój kultury i rozwój sił gospodarczych kraju nie wytworzy silnej i zamożnej oświeconej klasy włościańskiej i mieszczańskiej, panować będą jeszcze długo oligarchowie madziarscy.

W. L.

Z prasy zagranicznej.

O sprawach polskich.

Prasa francuska poświęca w ostatnich czasach coraz więcej miejsca sprawie polskiej i coraz częściej napotyka się wzmianki stwierdzające wzrost tężyzny narodu polskiego. W „Les Droits des Hommes" czytamy:

„Gdy naród nie upadł podczas podobnych prób, na jakie Polska była wystawiona w ciągu przeszło stu lat, gdy jego rozwój nie został zahamowany wobec tego rodzaju rządów, to można być przekonanym, że naród ten ma jakąś nową misyę. Nie będzie ona podobna do pierwszej, zmieniły się czasy i warunki, nie będzie ona wymagać od żadnego narodu tych czynów i ofiar, na które była wystawiona Polska. Obecne warunki będą wymagać prędzej wysiłków pokojowych, do których Polska przygotowała się w ciągu ubiegłego stulecia. Należy bowiem stwierdzić, że naród ten uległ kompletnej zmianie, co się tyczy jego części składowych. Nie jest to już naród panów, którzy wybierali sobie królów na Woli, nie jest to już naród składający się z dwóch kast, których nic nie łączyło ze sobą.

Dzisiejsza Polska posiada stan trzeci, liczny, pracowity i zdolny. Ten stan trzeci potrafi skorzystać z doskonałej sytuacyi geograficznej Polski, na to potrzeba mu tylko cokolwiek swobody. Jeśli ta swoboda zostanie uzyskana, to Polska stanie się szybko jednym z najbardziej kwitnących krajów Europy i zadziwi nas jeszcze, być może, swą płodnością intelektualną. Wierzymy w przyszłość Polski, w prawo kompensaty, które bezwarunkowo nie jest fikcyą. Wierzymy jeszcze z drugiej strony, że opinia publiczna jest olbrzymią siłą stworzoną do popierania spraw słusznych i dlatego proponujemy jej popieranie sprawy polskiej".

Z powodu wyroku na ks. biskupa Ruszkiewicza „La Democratie" pisze:

„Jest ubolewania godne, że rosyanie wykazują tyle nienawiści do polaków. Czy nie byłoby lepiej zamiast upierać się przy zrusyfikowaniu polaków za wszelką cenę, nadać im nieco wolności? Rosya, która chce uchodzić za opiekunkę narodów słowiańskich, miałaby piękną rolę do odegrania w stosunku do tego nieszczęśliwego kraju. Polegałaby ona na wyrzeczeniu się jego rusyfikacyi, która jest niemożliwa do urzeczywistnienia i przyznania temu krajowi pewnej autonomii. Polska wolna i kwitnąca byłaby najlepszym szańcem przeciwko zaborczemu pangermanizmowi".

Z Wilna.

27-go lutego.

Wiosna, ta atmosferyczna, zdaje się już iść ku nam, pękły lodowe okowy na rzekach litewskich, czyniąc tu i owdzie krzywdy nadbrzeżnym mieszkańcom. W Wilniekra zniosła doszczętnie restauracyę na Wilii przynosząc duże straty przedsiębiorcy, którego niebezpieczną imprezyę nie chciało asekurować żadne Towarzystwo.

Do Wielkiej Nocy przerwane zostały przedstawienia teatru polskiego, trupa wyjechała na gościnne występy do Petersburga, Mińska i t. d.

Gościnne występy Kamińskiego entuzyazmowały publiczność wileńską, artysta bowiem pokazał jak sztukę sceniczną traktować należy, podniósł cały poziom przedstawień, zmuszając artystów do harmonizowania się z grą wysoce artystyczną. Od 1-go maja obejmuje teatr polski dawny dyrektor Oranowski i w ogrodzie Bernardyńskim roztoczy swe panowanie lekka Muza—zapowiedziane są bowiem na letni sezon tylko operetki i farsy.

Skończyła się już kadencya sądowa; w ostatnich dniach rozpatrywane sprawy miały wynik rozmaity. Sprawa „Gońca Codziennego" skończyła się pomyślnie, zapadł wyrok uniewinniający i odwołujący konfiskatę inkryminowanego numeru. Pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za artykuł „Zamach na ministrów" redaktor gazety „Dwa grosze", ksiądz Szyłkiewicz, skazany został na 100 rb. kary—lub na miesiąc aresztu.

Sprawę księży Sperskiego i Sawickiego, oskarżonych o odciąganie od prawosławia, usunięto z porządku rozpraw, a to dla tego, że zgodnie z 1109 art. podobne sprawy mogą być rozpatrywane tylko przez sąd, składający się wyłącznie z osób wyznania prawosławnego. Dla rozstrzygnięcia więc tej sprawy szukać się będzie miasta, gdzie w gronie przedstawicieli stanu nie znajdzie się ani jednego katolika.

Na wyrok uniewinniający w sprawie ks. Mikołajuna prokurator wniósł protest do senatu.

Z okazyi wyborów do IV Dumy wychodzą na jaw organizacye, o działalności których wcale się nie słyszało. Oto Wileńskie Towarzystwo włościańskie postanowiło wziąć czynny udział w walce wyborczej i powzięło uchwałę założenia w druku protestu przeciw insynuacyom hr. Karola Ignacego Korwin Milewskiego—który nazwał włościaństwo „niezmiennie rewolucyjnem, którem zostanie na zawsze".

„Wilenskij Wiestnik" donosi, że z inicyatywy rosyjskiego Towarzystwa „Krestjanin" odbędzie się walne zebranie przedstawicieli wszystkich organizacyi rosyjskich w Wilnie, dla zjednoczenia się w sprawie kampanii wyborczej. Jak wiadomo wszelkie bractwa i duchowieństwo prawosławne dążą również do zmonopolizowania w swem ręku całej akcyi wyborczej w Wilnie.

Na posiedzeniu wileńskiego komitetu do spraw związków i stowarzyszeń zalegalizowano „Wileńskie Tow. wegeteryańskie z klubem" „Lidzkie Tow. dobroczynnych pań", „Tow. dobroczynności" w Głębokiem i „Rosyjski związek nacyonalistyczny w Wilnie". Zamknięto sześć związków, które po legalizacyi działalności nie ujawniły. Opracowana już została ustawa „Stowarzyszenia kobiet pracujących" i w tych dniach podaną będzie do legalizacyi.

W wileńskiej komisyi urządzeń rolnych odbyła się narada w celu szerzenia wśród włościan budownictwa ogniotrwałego. Za najstosowniejsze uznano budowle piaskowo-gliniane i gliniano-chróściane. Zgłosiło się już do komisyi 150 włościan, pragnących wznieść budowle ogniotrwałe. Na tego rodzaju budowle komisya wydała pożyczek bezprocentowych na 35,000 rb. przeszło. Pożyczki wydawane są na lat 15 najwyżej 300 rb. każdemu gospodarzowi.

Postanowiono urządzić w tym roku trzy warsztaty ruchome dla wyrobu cegieł. Postanowiono zorganizować w miejscach bardziej ruchliwych filie budownictwa ogniotrwałego i poczynić starania o otwarcie w Wilnie szkoły dwuklasowej na 50 uczniów, dla przygotowywania majstrów. Obliczono, że roczne utrzymanie szkoły kosztować będzie 22,182 rb.

W Mińsku w obecności przedstawicieli władz administracyjnych i ziemskich, rozpoczęły się wykłady kultury łąk i uprawy roślin pastewnych. Wykłady zorganizował specyalista z departamentu rolnictwa. Zapisało się na te kursy 36 osób.

Sąd okręgowy miński na kadencyi w Borysowie rozpatrywał sprawę księdza, oskarżonego o przyjmowanie w ciągu lat paru do spowiedzi dwu dziewczynek, zaliczonych do prawosławia. Ksiądz skazany został na 25 rb. kary, matka dziewczynek zasądzona została na dwa tygodnie twierdzy.

W Mohylowie dziekan ks. Zieliński rozkazem z Petersburga usunięty został od zarządzania parafią z powodu czynienia przeszkód w zaślubieniu przez katoliczkę oficera religii prawosławnej.

Zarząd gubernialny mohylowski zorganizował dla włościan kursy agronomiczne w Bychowie, obejmujące program bardzo obszerny. Niezależnie od tego, taszniewskie Tow. rolnicze, pow. orszańskiego, rozpoczęło kursy gospodarstwa domowego i ogrodowego, po ukończeniu których zorganizowane będą kursy rolnicze.

Litewskie Towarzystwo wydawnicze św. Kazimierza odznacza się nadzwyczajną ruchliwością, liczy obecnie dziesięć tysięcy członków, z kapitałem 30 tysięcy rubli. Rozrzuciło już setki wydawnictw, a teraz wydaje wielkie albumy kościołów i kaplic na Litwie z odpowiedniemi uwagami.

Litewskie katolickie T-wo trzeźwości „Blairybe", którego doroczne walne zebranie odbyło się w Kownie, roztoczyło sieć oddziałów na gubernie: kowieńską, suwalską, po części wileńską i kurlandzką. W roku bieżącym obliczono członków 30,855, w tem 9,750 mężczyzn i 21,105 kobiet.

Na walnem zgromadzeniu najwięcej dyskutowano o walce z potajemnym handlem wódki. Gmina birżańska nałożyła karę 50 rb. na każdego gospodarza, sprzedającego trunki. Dla pilnowania wybrano pięć osób. Poruszono też i sprawę używania alkoholu przez księży i uchwalono, że gdzie duchowni nic sobie z trzeźwości nie robią, należy zakładać oddziały Towarzystwa bez udziału księży. Uchwalono wydać w roku 1913 kalendarz „Dieve padek" (Boże dopomóż) w 50,000 egzemplarzy.

W Kownie też odbyło się walne zgromadzenie litewskiego Tow. oświatowego „Saule". Sprawozdanie wykazało, że T-wo utrzymywało w Kownie: kursy buhalteryjne i nauczycielskie trzy szkółki dwuklasowe i jedną jednoklasową. Na prowincyi posiadało 19 szkółek i utrzymywało 30 bibliotek i czytelni. Uchwalono zakładać szkoły rolnicze i rzemieślnicze i zbierać składki na budowę własnego domu we wszystkich kościołach gubernii kowieńskiej, bo już na to pozwolenie otrzymano.

E. W.

Memoryał rosyjski o sprawach słowiańskich z roku 1859.

Prof. Th. Schiemann publikuje w 2 zeszycie bieżącego rocznika „Zeitschrift zur osteuropäischen Geschichte" (str. 247 — 254) bardzo zajmujący memoryał z archiwum petersburskiego ministerstwa spraw zagranicznych o stosunku Rosyi do słowian austryackich, zwłaszcza do czechów: „Eine russische Denkschrift aus dem Jahre 1859 oder 1860 über die Nationalitaten in Oesterreich und den Slavismus". Memoryał pisany jest po francusku, niepodpisany i niedatowany; data wynika dopiero z treści. Memoryał pochodzi z doby, gdy narodom austryackim po długiem trwaniu absolutyzmu obiecano znowu konstytucyę, z doby debat w rozszerzonej radzie państwa, kiedy starły się ze sobą, według słów memoryału, po jednej stronie usiłowania niemieckie i demokratyczne, po drugiej program federalistyczny, arystokratyczny i narodowościowy. Czytamy w memoryale, że żywioły narodowe nabiorą znów wagi. Największy wpływ zyska (dla swej zamożności, tężyzny i odwagi) naród madziarski, na co rząd zezwoli, ale zarazem będzie musiał dla obrony przed madziarami fawo ryzować słowian. Następstwem powolności względem madziarów będzie dopuszczenie im przystępu do morza Adryatyckiego, umożliwienie im wpływu na Bałkany i na księstwa naddunajskie. Ambitny żywioł madziarski zabierze się do zadania, które należy do rosyan, a moralnie będzie popierany przez Francyę i Anglię i przez sympatye Polski przyrodzonego swego sprzymierzeńca. Słowianie austryaccy, ubodzy, ale liczni, mogliby, gdyby ich wzmacniać, być przyrodzoną tamą przeciw tym tendencyom. Wszechmogący widocznie ustanowił te twierdze przyrodzone na zewnątrz państwa Rosyjskiego; o nie niegdyś odbiły się zapędy islamu, o nie bije dziś potężny żywioł germański. Mogą stać się łańcuchem łączącym Archangielsk z Carogrodem. Jednem słowem, posłannictwem słowian austryackich jest być baryerą przeciw narodom, które chcą rosyanom zagrodzić drogę do Carogrodu, za daniem ich jest być żywiołem równowagi i konserwatyzmu w Austryi. Osłabić je, lub zniszczyć, znaczyłoby otworzyć niemcom drogę do ujścia Dunaju, albo węgrom na Adryatyk. Ta druga ewentualność byłaby fatalna dla Austryi. Kwestya więc słowiańska niema nic wspólnego z duchem rewolucyi, lecz przeciwnie, jest jej negacyą. Ależ nie godzi się Rosyi bezwarunkowo dać zginąć tym pobratymcom.

Druga część memoryału pochodzi, jak się zdaje, z pod innego pióra, poinformowanego o słowiańskiem odrodzeniu literackiem i narodowem. Opisuje jak Praga stała się od r. 1848 ogniskiem, skąd wytrysło uświadomienie narodowe, które wcale nie przyczyniło się do ocalenia Austryi, rząd austryacki weźmie więc zapewne ruch ten w swoją obronę, co czyniąc, prowadziłby dobrą przewidującą politykę. Albowiem hasłem usiłowań słowiańskich jest konserwatyzm. Słowianie nie chcą wcale wydostać się z państwa austryackiego, lecz odwrotnie, pragną być wiernymi poddanymi swego cesarza.

Potem powtarzają się pokrótce myśli pierwszej części memoryału, ale już w tym sensie, że rząd wiedeński musi mieć pieczę nad wzmocnieniem słowian w własnym interesie, przeciw węgrom.

Hilferding (znany slawista, który był wówczas w służbie rosyjskiego urzędu zagranicznego, prawdopodobnie jeszcze jako konsul w Bośnii) wyraził piśmiennie autorowi memoryału życzenia czeskie względem Rosyi. Z listu Hilferdinga cytuje memoryał: Czesi pragną tylko pomocy moralnej, tylko trochę uwagi dla swej pracy literacko-naukowej. Dowody sympatyi rosyjskich najlepiej byłoby wykazać: 1) darem Cesarza 1,000 rb. na „Czeską Maticę"; 2) żeby instytucye naukowe rosyjskie zapisywały się na członków tejże „Macierzy Czeskiej"; 3) wyznaczeniem corocznej nagrody 300 rb. dla literatów czeskich; 4) odznaczeniami orderowemi dla Palackiego, Purkyni, Erbena i Ant. Marka, których zasługi wyliczone są w krótkości. Hilferding przymawia się gorąco, żeby te odznaczenia były udzielone: dekoracya rosyjska, pisze, ma ogromną cenę w oczach słowian austryackich; Hanka ma właśnie dla tego wyjątkową pozycyę w Pradze. Nikt nie będzie mógł w orderach upatrywać próby pozyskania tych znakomitych mężów politycznie dla Rosyi: ich stanowisko jest takie, że wyklucza wszelkie podejrzenie.

List Hilferdinga przedłożono Cesarzowi rosyjskiemu, który zapytał się o zdanie autora memeryału (a więc prawdopodobnie ministra spraw zewnętrznych, ks. Gorczakowa?). Autor memoryału oświadcza się za spełnieuiem żądań, zamieszczonych pod 1), 2) i 4); co do żądania, wyszczególnionego pod 3), proponuje, aby pewną roczną kwotę przeznaczono na popieranie studyów języka rosyjskiego wśród czechów. Hilferding proponował również utworzenie konsulatu rosyjskiego w Pradze. Autor memoryału twierdzi, że byłaby to rzecz wyśmienita, ale, że trzeba załatwienie jej odłożyć do doby, aż w Wiedniu będą uważać kwestyę słowiańską nie za broń przeciw Rosyi, lecz za łącznik między obydwoma mocarstwami.

Niejedno z propozycyi Hilferdinga spełniono, a Palacki i Marek otrzymali ordery rosyjskie.

Wychodźtwo polskie w Niemczech.

Ukazała się w druku interesująca praca p. Józefa Frejlicha o wychodźtwie robotników polskich na zachód Niemiec.

Główne przyczyny wychodźtwa dadzą się ująć, zdaniem autora, w trzy grupy: słaby rozwój przemysłu na ziemiach polskich, wysokie płace robotnicze w zachodnich prowincyach państwa niemieckiego, dążenie ludu polskiego do zdobycia własnego kawałka ziemi. Są to przyczyny natury wyłącznie ekonomicznej, że jednak rząd pruski prowadzi politykę dążącą do osłabienia siły materyalnej polaków, nabierają one przez to i silnego zabarwienia politycznego.

Chłop wielkopolski ma utrudnione nabywanie ziemi przez działalność komisyi kolonizacyjnej, wędruje więc na zachód, by tam możliwie najdrożej sprzedać swoją pracę, wrócić potem do kraju i za zaoszczędzone pieniądze nabyć upragniony zagon ziemi ojczystej.

Że względu na znaczenie polskich wędrówek zarobkowych dla niemieckiego przemysłu i rolnictwa, ani rząd, ani wrogie polskości inne sfery, nie mogą wystąpić zaczepnie przeciw wychodźtwu, nie są w możności ograniczyć je, ani szykanować.

Bodenstein obliczył, że w roku 1906 w przemyśle i rolnictwie niemieckiem pracowało przeszło 600,000 robotników polskich, a z tych 200,000 z ziem polskich zaboru pruskiego. Ten ogrom polskiej pracy robotniczej wywarł już olbrzymi wpływ na rozwój niektórych gałęzi wytwórczości w Niemczech, zwłaszcza tych, które wymagają przedewszystkiem siły fizycznej i zdrowia.

Większa część armii robotniczej polskiej, wynosząca dzisiaj kilkaset tysięcy ludzi, osiadła w zagłębiu węglowem nad rzeką Ruhr. Wychodźtwo polskie rozwinęło tam silną działalność organizacyjną, będącą jedyną osłoną przed germanizacyą. W obwodzie przemysłowym Ruhry niema ani jednej liczniejszej osady emigracyjnej, w którejby nie było kilku stowarzyszeń. Są one wszystkie katolickie. Obecnie jest tych stowarzyszeń polsko-katolickich w prowincyi nadreńskiej około 200.

Z właściwych organizacyi politycznych, społecznych i oświatowych zaznaczyć przedewszystkiem należy organizacyę wyborczą, założoną w r. 1898. Całą akcyę wyborczą prowadzi komitet wyborczy, on układa się ze stronnictwami niemieckiemi i stawia kandydatów poselskich. Organizacya wyborcza w Westfalii i Nadrenii wchodzi w skład polskiej organizacyi wyborczej na całe Niemcy i deleguje do centralnego komitetu wyborczego na Rzeszę niemiecką jednego członka.

Silną organizacyą zawodową, założoną w r. 1902, jest „Zjednoczenie zawodowe polskie" z główną siedzibą w Bochum, a celem jego „dążenie do moralnego i materyalnego podniesienia stanu robotniczego na drodze i w granicach prawem dozwolonych, jako też do uzyskania należytego stanowiska w społeczeństwie, oraz ochrona wszelkich interesów robotniczych".

Organizacye polskie na emigracyi zasadniczo się różnią od organizacyi polskich w stronach ojczystych. Przedewszystkiem uderzyć każdego musi fakt zupełnie słabego stanu organizacyi zawodowych i gospodarczych, które na ziemiach polskich rozwinęły się tak potężnie. Na emigracyi wychodźtwo polskie nie odczuwa wcale potrzeby łączenia swych sił w tym kierunku i tworzenia sieci ekonomicznych organizacyi celem wzmocnienia bytu setek tysięcy robotnika polskiego na obcej, dalekiej ziemi.

Z punktu widzenia politycznych i gospodarczych interesów polskich, wychodźtwo zarobkowe, zdaniem autora, jest zjawiskiem ujemnem.Ześrodkowana w sferach odległych kraju, oderwana od etnograficznej masy polskiej, otoczona ze wszech stron żywiołem niemieckim, emigracya polska narażona jest na poważne niebezpieczeństwo wynarodowienia. Politycznej roli w Niemczech wychodźtwo polskie odegrać nie może nigdy.

Uniwersytet wszechniemiecki w Poznaniu.

W hakatystycznym dzienniku „Tag" ukazał się artykuł profesora kolońskiego, d-ra Eugeniusza Wolffa, w którym autor twierdzi, że nie czas już namyślać się nad tem, czy uniwersytet niemiecki w Poznaniu jest potrzebny, lecz czas największy zabrać się do pracy, aby ta placówka niemczyzny na kresach wschodnich stanęła jaknajprędzej.

Prof. Wolff zajmuje się przedewszystkiem zagadnieniem, czy mają słuszność ci, którzy przypuszczają, że uniwersytet poznański musiałby siłą rzeczy stać się ostoją silnej agitacyi polsko-narodowej. Uczony niemiecki załatwia się bardzo prędko z tymi poglądami. Tak, jak nie kolonizuje się ziemi na kresach wschodnich pomiędzy pierwszych lepszych przybłędów, będących przypadkowo obywatelami pruskimi, lecz bada się ich przeszłość, stopień inteligencyi, oraz poczucie godności narodowej, tak samo skład ciała profesorskiego w przyszłym uniwersytecie uległby gruntownemu przesianiu przez sito.

Co do studentów polskich, którzy mogliby ewentualnie zrzeszać się na uniwersytecie poznańskim, podaje d-r Wolff projekt prosty niezwykle. Podług tego projektu nie należy przyjmować do przyszłej wszechnicy poznańskiej nikogo, kto się nie wykaże czystem pochodzeniem niemieckiem.

Profesor Wolff myślał także i o tem, skąd wziąć słuchaczów niemieckich do projektowanego uniwersytetu. Otóż należy przedewszystkiem postarać się o to, aby uuiwersytet poznański był instytutem wzorowym, w całem tego słowa znaczeniu. Należy stworzyć katedry specyalnych przedmiotów, jak dziennikarstwa, polityki bieżącej, spraw teatralnych i t. d., na docentów powoływać siły młode i pełne zapału, które umiałyby oddziaływać dodatnio na młodzież.

Ludność miejscowa, także i polska, zyskałaby wiele, miałaby bowiem pod ręką kliniki i zbiory naukowe, sam zaś Poznań nabrałby wybitniejszego charakteru niemieckiego. O jakiemś upośledzeniu polaków niema mowy. Ich synowie kształcą się wszakże obecnie poza Poznaniem i nie narzekają. Polacy nie mogą tedy stracić nic, skoro nic nie mają.

Tow. popierania nauki polskiej.

Istniejące we Lwowie Tow. Popierania Nauki Polskiej ogłosiło drukiem sprawozdanie za rok 1911. Był to rok jubileuszowy, gdyż w marcu tegoż roku przypada dziesięcioletnia rocznica założenia. Wydano w tym roku historyę Towarzystwa: „Pierwsze dziesięciolecie Towarzystwa Popierania Nauki Polskiej" przez d-ra Przemysława Dąbkowskiego. Uroczystość jubileuszowa łącznie z walnem zgromadzeniem członków odbyła się 2 marca 1911 r. w wielkiej sali ratuszowej we Lwowie. Przybyli wówczas dostojnicy państwowi i autonomiczni, przedstawiciele uniwersytetu, politechniki, świata naukowego. Przemawiał prof. Oswald Balzer, rektor uniwersytetu lwowskiego ks. dr. Jaszowski, prorektor politechniki p. Pawlewski oraz inni delegaci instytucyi naukowych; odczytano liczne telegramy z kraju i zagranicy. Prof. dr. Przemysław Dąbkowski i dr. Antoni Kostaniecki wygłosili odczyty naukowe; nakoniec ogłoszono konkurs na dzieło o wpływie kultury polskiej na ruską i wzajemny ich stosunek do siebie w dowolnym okresie czasu i na dowolnem terytoryum Rzeczypospolitej. Termin upływa z końcem r. b. Uroczystość, świadcząca o zainteresowaniu się społeczeństwa losem Towarzystwa, zaznaczyła się zebraniem daru jubileuszowego, który wyniósł przeszło 4,000 koron i jeszcze dalej się uzupełnia. Odsetki będą przeznaczane corocznie na zasilenie ogólnego funduszu obrotowego.

Członków założycieli z jednorazową wkładką 200 koron liczy obecnie Towarzystwo 184, wspierających dożywotnich z jednorazową wkładką 50 koron — 100, członków zwyczajnych z roczną wkładką 8 koron 403, członków wspie-

rających zwyczajnych 461. Razem liczy Towarzystwo 1,148 członków, w stosunku do 980 z końcem roku 1910. Pokaźny ten przybytek jest najlepszem świadectwem żywotności instytucyi. Fundusz zakładowy zwiększył się o 2,781 koron i doszedł sumy 53,214 kor. Fundusz bibliotek prowincyonalnych wynosi obecnie prawie 8,000 koron.

Prócz funduszu jubileuszowego, powstałego z inicyatywy „Słowa Polskiego“ ku uczczeniu dziesięcioletniej działalności tej pożytecznej instytucyi, przybył Tow. w r. 1911 fundusz imienia p. Olgi Stonawskiej, mianowicie p. Ludwik Stonawski, właściciel dóbr, przeznaczył na cele Tow. jako osobny fundusz sumę spadkową, jaka mu przypadała po zgonie żony jego ś. p. Olgi Stonawskiej. Jest to pierwsza fundacya prywatna, która zapewne stanie się pobudką i zachętą do dalszego poparcia w ten sposób ważnych celów Towarzystwa; fundusz ten wynosi obecnie 4,000 koron. Razem powiększyły się kapitały Towarzystwa w ciągu roku 1911 o przeszło 12,000 koron i wynoszą prawie 70,000 kor. Obrót kasowy w dochodach doszedł do 21,710 koron, suma przewyższająca w dwójnasób najpomyślniejsze lata ubiegłe.

Z wydawnictw, ogłoszonych w roku ubiegłym, wymienia sprawozdanie: „Wirydarz poetycki“ Trembeckiego, wydany przez d-ra Al. Brücknera, d-ra Przemysława Dąbkowskiego „Prawo prywatne polskie“ tom II, d-ra A. Ohanowicza „Ciężary publiczne duchowieństwa w Polsce w drugiej połowie XV i z początkiem XVI wieku“, wreszcie 10 zeszyt „Bulletin de la Société polonaise pour l'avancement des sciences“, przeznaczonego dla zagranicy, a mieszczącego sprawozdanie z działalności naukowej i streszczenie wszystkich publikacyi Towarzystwa. Wydawnictwa przesyłano szeregowi instytucyi krajowych i zagranicznych, bibliotek i t. d. Zbiory Towarzystwa wykazują: w książkach 23,106 numerów, 31,070 tomów; w atlasach i mapach 126 numerów; w nutach 32 numerów; w rękopisach 21 numerów; w rycinach i sztychach 87 numerów; w przedmiotach muzealnych 5 numerów.

Z rady ministrów.

Na posiedzeniu rady ministrów w dniu 23 lutego rozważano, jak pisze „Nowoje Wremia“, szereg doniosłych kwestyi.

Przedewszystkiem na porządku dziennym znalazł się wniesiony przez ministra marynarki nowy program floty, wniesiony wzamian dawniejszego, spoczywającego obecnie w Dumie. Nowy plan odbudowania floty rosyjskiej, obliczony jest na lat 5, a nie jak poprzedni — na 10, od roku 1912 do r. 1917 i obliczony jest w olbrzymiej kwocie przeszło 500 milionów rubli.

Nowy program flotowy jest sekretny. Rada ministrów uchwaliła go, a izby mają rozważać na posiedzeniach poufnych.

Następnie rozważała rada ministrów projekt organizacyi prac przygotowawczych wobec zbliżającego się terminu odnowienia traktatów handlowych z Niemcami i Austryą (1915 i 1917 r.), projekt budowy kolei czarnomorskiej, projekt wyasygnowania na zapomogi żywnościowe około 4 milionów rb. (zapowiedziano jeszcze starania w Dumie o nowe znaczne kredyty) i poza szeregiem drobnych projektów, projekt kontyngensu rekruta na r. 1912.

Kontyngens rekruta obliczono na 455 tys. ludzi, co w porównaniu z poprzednim rokiem przynosi nieznaczną nadwyżkę (na skompletowanie kadrów marynarki).

Z prasy rosyjskiej.

W ostatnim numerze „Utra Rossii“ znajdujemy aktualny fejleton o „szpileczkach“, jakich się nie szczędzi narodowi polskiemu.

„Szopena zaliczono do pepepeków, a może i do pepeesów. Zakazano zbierania składek na pomnik Szopena. Policya konfiskuje listy składek i odezwy do społeczeństwa polskiego i pociąga do odpowiedzialności za ich przechowywanie, jak za przechowywanie literatury nielegalnej.

„Projekt pomnika, uznany na konkursie za najlepszy i wysłany do Petersburga na zatwierdzenie, powrócił z adnotacyą: zmienić.

„Projekt przedstawiał postać kompozytora pod drzewem, chylącem się od wiatru. Chociaż drzewo podobne było trochę do lali, która wygina swój grzbiet, jednak był to projekt bardzo ładny. „Szopen przysłuchuje się szumowi wichru w gałęziach, i notuje go na papierze.

„Ale nawet w tym abstrakcyjnie muzycznym symbolu Petersburg dojrzał tylko nurt polskiego separatyzmu—i rozkazał: zmienić!

„Co zmienić? Drzewo czy notatki, leżący na kolanach Szopena? Co wyczytał Petersburg w gipsowem sercu warszawskiego pomnika?“

Prawdopodobnie złośliwą jakąś intrygę.

Duma skończyła wreszcie ze sprawą chełmską.

I jakież wyniki pracy prawodawczej nad tą kwestyą?—zapytuje „Riecz“.

„Nacyonaliści i gabinet, dla dogodzenia którym Duma, porzuciwszy niecierpiące zwłoki projekty, zajęła się Chełmszczyzną, nie są zadowoleni z projektu chełmskiego. Polacy uważają ten projekt za specyalnie przeciwko nim wymierzony, wywołujący tylko nienawiść i złość. Opinia publiczna nawet zmodyfikowany projekt traktuje nieprzychylnie. Takie są najpierwsze wyniki...

„Świadczą one o całej sztuczności projektu i o tem, że jest on zupełnie niepotrzebny... Jeżeli się zastanowić nad charakterem zmian, wniesionych przez centrum do projektu, to one świadczą najlepiej, że i październikowi sojusznicy pp. Bałaszewa i Bobryńskiego doskonale rozumieją całą sztuczność i bezcelowość całego pomysłu chełmskiego.

„Zaś co u mądrego na myśli, to u Timoszkina na języku: temu „profesorowi“ Dumy wypadło pierwszemu powiedzieć głośno, że projekt chełmski jest niepotrzebny i nic nie wart“.

„Birżewyja Wiedomosti“ piszą:

„Jeżeli i sami nacyonaliści przyznają, że z projektu „pozostała tylko okładka“, to dziwna rzecz, dlaczego oni tak kurczowo trzymają się tej okładki i robią z tego powodu tyle hałasu pseudopatryotycznego, jakgdyby istotnie ojczyzna znajdowała się w niebezpieczeństwie, a ratunek jej tylko mądrość państwowa nacyonalistów.

„Smutne to, iż w tej okładce kryje się taka olbrzymia doza nienawiści do bliźnich, za którą wypadnie płacić przyszłym pokoleniom“. (J).

Z Finlandyi.

Z powodu uzależnienia finlandzkiej organizacyi pilotów od rosyjskiego ministerstwa marynarki, jak to już pisaliśmy, znaczna bardzo ilość pilotów (podobno 3/4 ogółu) opuszcza służbę.

Przed kilku dniami w senacie helsingforskim miała być rozważana sprawa powiększenia kredytów na utrzymanie składu osobistego wydziału pilotów. Otóż wobec sytuacyi, która się wytworzyła skutkiem masowej emigracyi pilotów, referent Nordlund odmówił referowania sprawy i złożył szczegółowe umotywowanie swojego stanowiska. Sprawa skutkiem tego została odłożona.

Na pierwszem posiedzeniu sejmu finlandzkiego gorąco debatowano, jak donosi korespondent „Rusk. Słowa“, nad taktyką sejmu podczas obecnej sesyi.

Debaty zostały spowodowane złożeniem przez talmana Swinhufvuda projektu odpowiedzi na mowę tronową, w której to odpowiedzi zamierzał Swinhufvud dać wyraz uczuciom niepokoju i niepewności, trapiącym naród finlandzki. Ostatecznie uchwalono, ażeby przemówienie talmana nie zostało wygłoszone. Projekt ten popierali gorąco szwedomanowie i młodofinowie, ale sprzeciwili się mu socyal demokraci i starofinowie, poczem Swinhufvud wniosek swój cofnął.

Treść zamierzonego przemówienia zamieściły wszystkie pisma finlandzkie. Znajdujemy tam wszystkie te argumenty, które już nieraz zamieszczano w licznych a bezskutecznych petycyach sejmu.

Wóz tryumfalny Jana Sobieskiego.

Prasę niemiecką obiega obecnie następująca historya, tycząca się losów wozu tryumfalnego króla Jana III. Po zwycięstwie pod Wiedniem wiedeńczycy podarowali królowi Janowi III wóz tryumfalny, zbudowany na wzór rzymskich wozów, kosztownie ozdobiony, oceniany na tysiące dukatów. Dziś znajduje się ten cenny wóz zwycięzcy w skromnym kościele zapadłej wsi pomorskiej Raddatz (między Neustettin i Bärwalde). Po zakończeniu pierwszej wojny śląskiej ustawiono ten wóz w kościele wiejskim jako ambonę i tak pozostał do dziś. Baldachim przymocowano na suficie, a widać na nim napis „Carrus triumphalis Johannis Sobieski, regis Polonorum“. Na baldachimie widać orła białego i litery J. S. R. P. Wiedeńczycy pięknie i bogato wóz ozdobili i nic na nim nie zmieniono, tylko na przedniej stronie dzisiejszej ambony umieszczono herb generała pruskiego Henninga von Kleist i rok 1742. Ta zmiana wyjaśnia, jakim sposobem tak cenna pamiątka dostała się jako ambona kościelna do małej wioski głęboko na Pomorzu. Oto lenny pan na Raddatz generał Henning v. Kleist walczył pod Fryderykiem Wielkim w wojnie śląskiej i w jednej ze śląskich wsi, należącej swego czasu do potomków Sobieskiego, grenadyerzy Kleista zabrali ów wóz. Fryderyk zamierzał umieścić to trofeum w berlińskim arsenale, lecz na prośbę Kleista zgodził się oddać je do nowobudowanego kościoła w Raddatz. Koła, bogato złocone, które swego czasu były umieszczone na ścianie obok ambony, dziś znikły—zdaje się, że powędrowały z Francuzami w czasie pogromu Prus.

Z życia prowincyi.

Olszana na Ukrainie.

Od lat kilkunastu, a może jeszcze od czasu pozytywizmu warszawskiego, liczne i wymowne głosy dowodziły potrzeby osiedlania się ludzi młodych z wykształceniem naukowem na prowincyi.

I corocznie fala uniwersytecka wyrzucała i wyrzuca młodych lekarzy, prawników, politechników i t. d. do zapadłych kątów prowincyonalnych — mniej na skutek tych nawoływań, więcej z konieczności ekonomicznej, pędzącej ludzi wszędzie za kawałkiem chleba.

Z tych wielu młodych i rozpoczynających dopiero pracę zawodową jakże nieliczni wnoszą z sobą do życia prowincyi coś więcej, prócz zdobytej na five o'clockach ogłady towarzyskiej. Tylko jednostki silnie uświadomione społecznie i indywidualne pozostawiają ślady swego bytowania na prowincyi, wrastają w nowy grunt, ale nie wsiąkają weń.

Anglia posiada szkoły, w których specyalnie uwzględnia się przygotowanie do życia w koloniach, do życia wymagającego więcej siły, dzielności, prostoty nawyknień i t. d. U nas ludzie, wybierający się żyć i działać na prowincyi, powinniby odznaczać się podobnemi zaletami, jeżeli nie chcą czuć się wydziedziczonymi.

Że nawet w warunkach trudniejszych z wielu względów dla pracy społecznej, niż rodzinny Obrzydłówek, można znaleźć podłoże do pracy, zespalającej jednostkę z bytem miejscowym, dowodem jest dla mnie w chwili obecnej pomyślny, planowy rozwój kasy pożyczkowo-oszczędnościowej w Olszanie.

Kasa ta, założona przed pięciu laty z prywatnej inicyatywy adwokata przysięgłego p. E. Tymińskiego, rozwija się z roku na rok nadspodziewanie dobrze. Przynosząc włościanom okolicznym kredyt melioracyjny, wytworzyła, co ważniejsze, współpracę ekonomiczną — łącznik rzetelny i demokratyczny.

Cyfrowe dane o rozwoju kasy pożyczkowo-oszczędnościowej w Olszanie przedstawiają się jak następuje:

—	LATA 1907	1908	1909	1910	1911
Liczba członków	294	470	938	1653	2273
Kapitał zakładowy	4089	7560	13479	22847	31351
Wkłady	5653	13258	32072	56734	89401
Suma pożyczek	15750	36925	75392	127106	166772
Ilość pożyczek	218	631	1281	2241	2921
Zysk	633	1750	3384	4031	5065

Od dwóch lat kasa zajęła się również operacyami pośrednictwa, sprowadzając narzędzia rolnicze, blachę na pokrycie dachów i farby. W roku ubiegłym sprowadzono towarów tych na sumę 15,340 rb., z zyskiem tylko 244 rb. Kasa utworzyła też fundusz zapomogowy na wypadek śmierci i w roku ubiegłym wydała już na ten cel 400 rb.—10 zapomóg po 40 rubli.

Jak widać z wyżej przytoczonych cyfr, olszańska kasa rozwijała się bardzo pomyślnie; finansowa jej działalność nie napotykała zbytnich przeszkód, ubiegły jednak rok wysunął trudność inną, która chwilowo zdawała się być groźną dla bytu i rozwoju Kasy.

Na zeszłorocznem ogólnem zebraniu utworzyła się silna a ślepa opozycya przeciw Zarządowi, pokątne kredyty małomiasteczkowe zapragnęły zawładnąć losami kasy. Zebranie zwoływano trzykrotnie i dopiero za trzecim razem burza, wywołana zakulisową agitacyą chałatowej finansjery — zcichła, a tegoroczne zebranie, przeprowadzone w obecności pełnomocników, ustaliło równowagę i rozwój tej instytucyi. Procent od pożyczek zniżono z 10 na 8.

Gorliwej i umiejętnej pracy jednostki kasa zawdzięcza swe istnienie. Obecnie p. E. Tym., dotychczasowy prezes kasy, Olszanę opuszcza, przechodząc do pracy na szerszym i swojskim gruncie, w kooper. warszawsk., a miejsce prezesa czynnego w kasie zajął p. Jakób Szczerbina, włościanin miejscowy, pracownik zdolny i już wytrawny w sprawach kasy. Honorowym prezesem zostaje nadal p. Tymiński, który tym sposobem zachowa kontakt ciągły z olszańską kasą.

A więc nie zawsze prowincya zmienia „Farysa w groszoroba“. Życie jest wszędzie.

Przez dziesięć lat swego pobytu w Olszanie, która jest małem miasteczkiem i osadą fabryczną) p. E. T. umiał zespolić się z każdą sprawą miejscową ogólniejszego znaczenia, nie żałując nigdy swego trudu, gdy chodziło o podniesienie miejscowego życia. Dziś, gdy Olszanę opuszcza, jedno tylko powiedzieć można: Oby jaknajwięcej znalazło się ludzi, chcących nie tylko zarobkować na tej bogatej, a tak biednej Ukrainie, ale zespolić się z tą ziemią pracą rzetelną — wyrazem dążeń do rozświetlenia mrocznej dziejowej spuścizny,

S. B.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Oddział ligi przeciwgruźlicznej w Berdyczowie.** Dnia 25 lutego w Berdyczowie odbyło się zebranie organizacyjne miejscowego oddziału ligi przeciwgruźlicznej. Na zebranie stawiło się koło paruset ludzi. Świadczy to o uznaniu z jakiem się spotkała myśl założenia oddziału. Przewodniczył obradom prezydent miasta Szwindt, wiceprezesami byli dr. Stanisław Peszyński i dr. Kudisz. Lekarze miejscowi S. Peszyński, Horensztejn, Kudisz i Szperling wygłosili referaty o gruźlicy środkach walki z nią i o szerzeniu się gruźlicy w Berdyczowie. Z powodu spóźnionej pory wybory zarządu oddziału zostały odłożone do następnego zebrania.

— **Sklep współdzielczy w Obodówce.** W Obodówce pow. olhopolskiego odbyło się zebranie doroczne członków miejscowego sklepu współdzielczego. Sklep przebył w roku ubiegłym ciężkie czasy. Subjekt, wynajęty do sklepu roztrwonił koło 700 rb., miejscowi kramarze, ciągle usiłowali zaszkodzić sklepowi. Pomimo to wszystko sklep dał zysku czystego 736 rb. Na dzień 1-go stycznia r. b. sklep liczył 77 członków z kapitałem udziałowym 3055 rb. W ciągu roku sprawozdawczego przybyło 22 członków, którzy złożyli na fundusz udziałowy 880 rb. Zebranie członków sklepu postanowiło cały zysk czysty obrócić na kapitał obrotowy. Do takiego prosperowania sklepu oprócz członków zarządu przyczynili się znacznie obywatel wsi Cybulówki, p. Karol Chotkowski i dyrektor Obodowieckiej cukrowni, p. Maciej Ciechomski. Popierali oni sklep zarówno osobistym udziałem pieniężnym, jak też ręcząc za sklep przed firmami, a p. Chotkowski pożyczył sklepowi na cały rok 1000 rb. nie pobierając za to żadnych procentów, przez co znacznie zwiększył się fundusz obrotowy sklepu.

— **Z ruchu kooperacyjnego.** We wsi Klimenkach pow. winnickiego otwarty został sklep współdzielczy.

Sklep współdzielczy w Kosikówce, pow. uszyckiego, dał za rok ubiegły zysku 276 rb.

— **Sieć telefoniczna w pow. humańskim.** Humański powiatowy zarząd ziemski łącznie z komisyą drogowo-budowlaną opracował już projekt wybudowania w powiecie sieci telefonicznej. Zgodnie z tym projektem we wszystkich ruchliwszych miejscowościach będą postawione telefony do użytku publicznego za opłatą, pozatem będą zakładane telefony dla użytku prywatnego. Postanowiono domagać się od przyszłego nadzwyczajnego zgromadzenia ziemskiego, które ma się odbyć w kwietniu i któremu projekt sieci telefonicznej przedłożony zostanie, aby sieć telefoniczna urządzona została już w roku bieżącym. Ponieważ budowa gubernialnej sieci telefonicznej również zostanie w r. b. rozpoczęta, przeto w razie przyjęcia na zgromadzeniu ziemskiem powyższego projektu, pow. humański połączony będzie już przed upływem r. b. telefonami ze wszystkiemi miastami powiatowemi i Kijowem.

— **Budżet m. Żmerynki.** Budżet dochodów miasta Żmerynki przewidziany został w kwocie 66,705 rb. 8 kop.

Na dochody w tej sumie składają się podatek od nieruchomości, obliczony jako 10 proc. od rentowności ich, a który wynosi naogół 16,460 rb.; dochód z wodociągu miejskiego, który zacznie funkcyonować od kwietnia r. b., obliczono na sumę 8,100 rb., z rzeźni miejskiej i stacyi sanitarno-weterynaryjnej—10,000 rb., podatek z przedsiębiorstw handlowo przemysłowych—7,110 rb., dochód z majątków miejskich—2,000 rb. Najpoważniejsze pozycye wydatków są następujące: na szkolnictwo — 21,505 rb., na utrzymanie policyi — 11,110 rb., na utrzymanie zarządu miejskiego—7,980 rb., na urządzenia miejskie—3,750 rb. Wszystkie wydatki przewidziane przez budżet wynoszą 64,509 rb. 85 kop., a więc zbilansowanie budżetu daje 2,196 rb. 23 kop. nadwyżki dochodów nad wydatkami; suma ta ma stanowić fundusz zapasowy na wypadek, gdyby dochody w którejkolwiek pozycyi były mniejsze niż to przewidziano przy układaniu budżetu. Gospodarka miejska Żmerynki wyróżnia się wśród innych miast oględnością i intensywnością zarazem. Wszystkie poczynione wydatki są bardzo produkcyjne i niektóre dają poważne dochody.

— **Drożyzna w Kamieńcu Pod.** Z powodu nieustalonej jeszcze przeprawy przez Dniestr i utrudnionej przez to komunikacyi pomiędzy Łargą a Kamieńcem, ceny na niektóre towary przywożone do Kamieńca, zwłaszcza na naftę znacznie się podniosły.

— **Grzywny za szkody leśne.** W iwankowieckiej gminie pow. radomyskiego ludność obarczona jest grzywnami za potrawy bydła w lesie rządowym. Włościanie wsi Zaprudki mają obecnie do wypłacenia koło 3,000 rb. tytułem grzywien. Gromada obrała specyalnych pełnomocników, którym poleciła zwrócić się z prośbą do Najjaśniejszego Pana o umorzenie grzywien.

— **O pomoc lekarską.** W miasteczku Krasnopolu pow. żytomierskiego było w swoim czasie ziemskie ambulatoryum lekarskie. Ludność całej okolicy, dość odległej od kolei, przyzwyczaiła się do korzystania z pomocy lekarskiej. W niektórych wsiach Krasnopolskiego rewiru, jak np. Karpowcach i Nosówkach panował tyfus i mieszkańcy rewiru sądzili, że ziemstwo założy tam szpital. Jednakże wbrew przewidywaniom, ziemstwo nie tylko nie otwarło szpitala, lecz nawet zamknęło ambulatoryum. Gmina krasnopolska podała ziemstwu powiatowemu prośbę o przywrócenie ambulatoryum, ale dotychczas odpowiedzi nie otrzymała.

— **Skargi związkowców.** Wskutek rozporządzenia otrzymanego z Petersburga, policya berdyczowska prowadzi śledztwo w sprawie działalności związkowców w Turbowie, pow. berdyczowskiego. Związkowcy w korespondencyi wysłanej do pisma „Groza“ utyskiwali, że Turbów opanowany jest przez żydów. Żydzi mianowicie dzierżawią grunty u wszystkich okolicznych ziemian i duchownych prawosławnych. Władze miejscowe patrzą jakoby przez palce na ich działalność i zabraniają ludności zapisywania się do zw. nar. ros., a kto się zapisał, temu nie dają spokoju, nie dopuszczają do zajmowania posad. Związek nar. ros. chciał otworzyć we wsi szynk, nie pozwolono mu, chciał pożyczyć w banku pieniędzy—nie dano mu i t. p.

— **Zabójstwo.** W dniu 25-ym lutego we wsi Pelczi pow. owruckiego dokonano zamachu na życie zarządzającego majątkiem Kriwcowa G. Rozmana. Mordercy ranili R. w głowę wystrzałem ze strzelby. Ofiarę zbrodni w dniu 27-ym lutego przewieziono w ciężkim stanie do Kijowa i umieszczono w szpitalu Neysztube. Po dokonaniu operacyi stan chorego znacznie się pogorszył, i wczoraj R. zakończył życie.

DOROCZNE ZEBRANIE Wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników.

Wczoraj w sali giełdy odbyło się doroczne walne zebranie Wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników. Przewodniczył prezes Towarzystwa hr. A. Bobryński, który po otwarciu zebrania przystąpił niezwłocznie do najważniejszego punktu porządku dziennego—kwestyi dalszego udziału Rosyi w Brukselskiej Konwencyi cukrowniczej. W obszernem przemówieniu, poświęconem tej sprawie, hr. Bobryński mniej więcej w następujący sposób przedstawił zebranym tę sprawę.

Jak wiadomo, kwestya czasowego zawieszania w swej mocy przepisów Konwencyi Brukselskiej, ograniczających wywóz cukru rosyjskiego w razie, gdyby ceny cukru na rynku londyńskim z jakichkolwiek przyczyn znacznie przewyższyły normalne, rozpatrywany był przez stałą komisyę brukselską jeszcze w r. 1907 i 1908, lecz odnośne propozycye delegacyi rosyjskich nie zyskały wówczas aprobaty wśród innych członków komisyi. Pomimo to w zasadzie przyznano Rosyi prawo zwoływania w razie okoliczności wyjątkowych międzynarodowej komisyi specyalnie w celu rozpatrzenia kwestyi powiększenia rosyjskiego kontyngensu wywozowego. Uważając, iż takie okoliczności nastąpiły, przedstawiciele zarządu Towarzystwa w początkach sierpnia roku zeszłego zwrócili się do rządu w sprawie zwołania nadzwyczajnego posiedzenia stałej komisyi cukrowniczej. Deklaracya przedstawicieli przemysłu przyjęta została przychylnie, i w początkach września rząd rosyjski przesłał belgijskiemu odpowiednią notę.

Nadzwyczajna sesya stałej komisyi cukrowniczej otwarta została 13 października. Po wysłuchaniu propozycyi rządu rosyjskiego, niektóre delegacye oświadczyły, iż żądanie Rosyi, jako zmieniające warunki, na których przystąpiła ona do konwencyi w r. 1907, powinno być nawet w razie przyjęcia go przez komisyę, zaaprobowane przez parlamenty. Ponieważ zaś w r. 1912 należy zdecydować kwestyę udziału Rosyi w konwencyi po 1 września 1913 r. i opracować projekt nowego porozumienia, co także wymaga sankcyi parlamentów, więc komisya postanowiła rozpatrzeć te kwestye jednocześnie i odroczyła swe posiedzenia do 25-go listopada r. z.

Wobec takiego obrotu rzeczy, członkowie delegacyi rosyjskiej z ramienia przemysłu cukrowniczego (pp. A. Bobryński, I. Szczeniowski, I. Natanson i M. Ciechanowski) zakomunikowali rządowi warunki, na jakich ich zdaniem możliwy jest dalszy udział Rosyi w konwencyi. Po wznowieniu posiedzeń stałej komisyi, warunki te przez niektóre delegacye uznane zostały za niemożliwe do przyjęcia, a delegacya węgierska postawiła swoją kontr-propozycyę, poczem posiedzenia komisyi odroczono do 16-go stycznia r. b., gdyż niektóre delegacye nie posiadały pełnomocnictw do wydania swej opinii w sprawie nowego projektu.

Dowiedziawszy się od swych przedstawicieli w komisyi o propozycyi węgierskiej, Zarząd Wszechr. T-wa cukrowników opracował i przedstawił rządowi projekt warunków dalszego udziału w konwencyi, który postanowił kombinacyę pojednawczą:

1) Coroczny kontyngens wywozu określa się w ilości 300 tys. tonn.

2) Jeżeli faktyczny wywóz w ciągu danego okresu nie dosięgnie ustalonego w p. 1 kontyngensu, Rosya posiada prawo przeniesienia różnicy na następny okres, lecz w ilości, nie przewyższającej 100 tys. tonn, zwiększając odpowiednio wywóz w tym drugim okresie.

3) W razie braku cukru na rynku wszechświatowym i znacznej zwyżki cen, stała komisya ma prawo większością głosów pozwolić Rosyi na wywóz dodatkowy w ilości każdorazowo określanej przez przez tąż komisyę.

4) Podczas obecnego okresu Rosya ma prawo wywieźć na rynki konwencyjne do d. 1 września 1912 r.—300 tys. tonn ponad kontyngens określony w akcie z dnia 6 grudnia 1907 r.

5) Umowa w sprawie przedłużenia konwencyi na warunkach, wyłuszczonych w p. p. 1—4, staje się ważną jedynie w tym wypadku, jeżeli ratyfikacya jej przez należące do konwencyi mocarstwa nastąpi do d. 19 marca (1 kwietnia) 1912 r.

Rząd jednak ustąpił nieco od tych warunków, określając w swej nocie kontyngens corocznego wywozu w ilości 240 tys. tonn (zamiast 300 tys.) oraz ilość niewywiezionego podczas jednego okresu cukru, która może być przeniesiona na okres następny, na 36 tys. tonn. (zamiast 100 tys.)

Na posiedzeniach stałej komisyi dn. 16—31 stycznia rosyjska delegacya zmuszona była zupełnie zrzec się prawa przenoszenia na następny okres 36 tys. tonn cukru niewywiezionych w poprzednim okresie oraz zredukować kontyngens wywozu w ciągu 5-lecia 1913 — 1918 z 240 tys. do 200 tys. tonn rocznie. Gdy i na takich warunkach nie osiągnięto porozumienia, rząd rosyjski uczynił jeszcze jedno ustępstwo, redukując ilość kontyngensu dodatkowego z 300 tys. tonn do 250 tys. tonn z podzieleniem go na dwa lata (150 tys. tonn w roku bieżącym i 100 tys. tonn w okresie 1912—13 r.)

Wobec tak pojednawczego usposobienia rządu i wyraźnej tendencyi do zachowania konwencyi za cenę nader znacznych nawet ustępstw, zachodziła obawa, iż w dalszym ciągu rokowań brukselskich mogą powstać nowe komplikacye, połączone z dalszą redukcyą żądań rosyjskich. Przeto zarząd Towarzystwa przedsięwziął ze swej strony możliwe kroki, aby żądaniom tym nadano cechę ultimatum. Starania te zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, i stojący na czele delegacyi rosyjskiej rz. r. st. Pryleżajew oświadczył komisyi, iż ustępstwa poczynione przez Rosyę powinna uważać za ostateczne. Pomimo to nawet wówczas porozumienie nie zostało osiągnięte i prace komisyi po raz trzeci zostały przerwane.

Według posiadanych przez zarząd T-wa wiadomości, koła rządowe postanowiły nie ustępować od wyżej wskazanych żądań i w razie ich nieprzyjęcia zawiadomić komisyę o wystąpieniu Rosyi z konwencyi po 1 września 1913 r.

Przechodząc do konsekwencyi, jakie pociągnie za sobą wystąpienie Rosyi z konwencyi Brukselskiej, przewodniczący wykazał, iż wystąpienie to bezwątpienia doprowadzi do zupełnego rozpadnięcia się konwencyi, co oczywiście będzie miało swoje ujemne strony. Nie mówiąc już o tem, iż cukrownicy rosyjscy pozbawieni zostaną w bieżącym i przyszłym okresie dodatkowych kontyngensów wywozowych, zerwanie konwencyi ożywi zapewne działalność istniejących w Europie Zachodniej organizacyi kartelowych w kierunku sztucznego popierania wywozu, co może wywołać upadek cen na rynku wszechświatowym. Nie należy jednak zbytnio przeceniać tych konsekwencyi. Bardzo być może, iż jeżeli widoki na urodzaj r. 1912 w Europie zachodniej okażą się bardzo pomyślne, wówczas ceny cukru już od wiosny r. b. zaczną stopniowo spadać, wskutek czego zmaleją i te korzyści dla rosyjskiego przemysłu cukrowniczego, na które liczono, gdy poraz pierwszy został podniesiony projekt wywozu dodatkowego. Działalność organizacyi kartelowych również nie powinna wywoływać przesadzonych obaw, gdyż i podczas istnienia konwencyi, ceny cukru na rynku wszechświatowym regulowane są nie tylko zaofiarowaniem cukru europejskiego, lecz także w niemniejszym stopniu cukru trzcinowego, pozostającego po za sferą wpływu konwencyi.

W każdym bądź razie dodatnią stroną usunięcia się Rosyi z konwencyi będzie zupełne uwolnienie rosyjskiego handlu wywozowego, poczynając od 1 września 1913 r. od wszelkich sztucznych ograniczeń, które, krępując zbyt cukru na rynkach międzynarodowych, doprowadziły przemysł rosyjski do obecnego stanu, z którego naprożno szuka on wyjścia, nie mogąc umieścić nadmiarów produkcyi w ilości około 40 mil. pudów, oprócz 8 mil. pudów zapasu nietykalnego. W takich warunkach dodatkowy kontyngens w ilości 250 tys. tonn (15 mil. pudów) będzie miał jedynie charakter paliatywu i zasadniczo nie zmieni stanu rzeczy. Przeciwnie, swoboda wywozu, chociażby nawet po niższych cenach, da ujście ogromnej ilości zapasów cukru i stworzy więcej naturalne warunki dla dalszego rozwoju rosyjskiego przemysłu cukrowniczego. Dlatego też zarząd T-wa uważa, że jeżeli minimalne warunki rządu rosyjskiego nie zostaną przyjęte i konwencya zostanie zerwana, to utrata praw na wywóz dodatkowy w ll. 1911 — 12 i 1912 — 13 zostanie w zupełności skompensowana w przyszłości.

Po przemówieniu przewodniczącego, p. M. Ciechanowski zdał sprawę z przebiegu ostatnich obrad Dumy Państwowej w sprawach cukrowniczych, p. Frankfurt zaś mówił o projektowanej centralnej stacyi doświadczalnej Towarzystwa.

Po dłuższej i dość ożywionej dyskusyi zebranie postanowiło:

1) prosić zarząd o zawiadomienie sfer decydujących, iż w razie nieprzyjęcia przez stałą komisyę cukrowniczą ultimatum rosyjskiego co do warunków udziału w konwencyi Brukselskiej, Wszechrosyjskie T-wo cukrowników oświadcza się kategorycznie za wystąpieniem Rosyi z konwencyi;

2) prosić zarząd, aby niezwłocznie rozpoczął starania o przyśpieszenie podziału przyszłego kontyngensu wywozowego, tak aby już 19 sierpnia (nie zaś jak dotychczas 1 września) cukier mógł być wywożony z komór celnych;

3) prosić zarząd o dalsze poparcie uchwalonego przez Dumę Państwową projektu prawa o zniesieniu akcyzy od cukru;

4) zwrócić uwagę zarządu na konieczność należytego oświetlania spraw cukrowniczych w prasie peryodycznej;

5) upoważnić Zarząd do zawarcia aktu kupna 100 dziesięcin ziemi przy stacyi Mironówka dla zakładanej przez Towarzystwo stacyi doświadczalnej.

Po wysłuchaniu sprawozdania zarządu za rok ubiegły i zatwierdzenia preliminarza na rok 1912, zebranie zostało zamknięte.

Nowe książki.

— *Mapa Litwy i Rusi* (Litwa, Białoruś, Podole, Wołyń i Ukraina) na podstawie najlepszych źródeł opracowana przez J. M Bazewicza. Warszawa 1912.

W opracowaniu p. Bazewicza świeżo opuściła prasę pierwsza w języku polskim obszerna mapa Litwy i Rusi według skali 20 wiorst w calu angielskim, zawiera więc nie tylko miasta i miasteczka, ale i wszystkie ważniejsze wsie. Naogół mapa powyższa opracowana została nader sumiennie, chociaż są i pewne w niej braki, jak przeoczenie Switezi, Zaosia i Tuhanowicz w Nowogródzkiem, lub obcięcie powiatu lipowieckiego na korzyść humańskiego na Ukrainie.

— *„Grzech miłości?“* powieść p. St J. Wrzosa. Kijów 1912. Nakładem księgarni L. Idzikowskiego.

— *Dziełka i broszury ks. kanonika Feliksa Sznarbachowskiego.*

— „Z chłopskiej doli“, „Co to jest restytucya“?, „Maćko Cudak, obrazek z wieśniaczej doli“, „Kiedy i jak się masz przygotowywać do przyjęcia Ostatniego Olejem Świętym Namaszczenia“, „Wielkanoc biedaka“, „Co to jest Komunia święta?“, „W Boże Narodzenie“, „Nawróżyłeś“, „Co to jest kradzież“, „Co to jest wyzysk i lichwa“? — Czytanki powyższe rozeszły się przeszło w 100,000 egzemplarzy.

— „Pieśń do Najświętszej Maryi Panny“, „Pieśń bractwa trzeźwości“, „Żywy różaniec, jego pożytek i zadania“, „Pieśń do Pana Jezusa Brahiłowskiego“, „Monografia Brahiłowa“.

Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi.

Zeszyt X „Dziejów porozbiorowych Litwy i Rusi“, który świeżo opuścił prasę, rozpoczyna treściwy opis pobytu Stanisława Augusta w Grodnie po ostatnim podziale Rzeczypospolitej. Następnie autor przechodzi do skreślenia dziejów rządów Tutołmina i Repnina w ostatnich latach panowania ces. Katarzyny II. Wyroki smoleńskiej komisyi śledczej i dokładny wykaz majątków skonfiskowanych i sekwestrowanych w drugo i trzeciopodziałowej dzielnicach, pożądliwości nowych właścicieli tych

dóbr — wszystko to składa się na obraz wysoce interesujący, po raz pierwszy ujęty w swym całokształcie na podstawie mało znanych lub nowych zgoła materyałów archiwalnych. Krótki rys statystyczny, charakterystyka systemu podatkowego i organizacyi poczt, wypełnia karty następne. W końcu zeszytu zaczyna autor dłuższy zarys sprawy włościańskiej na Litwie, będącej jednem z najważniejszych zagadnień polityczno-społecznych wielkiej doniosłości niétylko w danej epoce (1772 — 1796), lecz i przez cały ciąg dziejów lat późniejszych.

Zeszyt zdobią liczne portrety, przeważnie reprodukowane tutaj po raz pierwszy, nadto na osobnej karcie kopia ciekawej mapy współczesnej trzech podziałów Polski.

Posiedzenie rady miejskiej.

Na posiedzeniu onegdajszem kijowskiej rady miejskiej rozpatrzono podany przez gen.-gubernatora wniosek związku narodu rosyjskiego o skasowanie jarmarków w niedziele i dni świąteczne. Wniosek ten utrzymany w antysemickim duchu posłużył tematem do długiej dyskusyi.

P. Jozefi zwrócił uwagę rady, iż pomijając formę wniosku, treść jej należy uwzględnić. Przepisy normujące odpoczynek świąteczny w zakładach przemysłowo-handlowych zostały sprowadzone do zera, a uchwały kijowskiej rady miejskiej zostały zmodyfikowane przez nią samą w ten sposób, iż wypoczynku nie ma z reguły.

Zdanie p. Jozefiego zostało poparte przez innych mówców. Różnili się oni tylko co do tego, czy wniosek należy zdecydować natychmiast, czy nieco później, kiedy projekt prawa o wypoczynku świątecznym uzyska sankcyę instytucyi prawodawczych. Bar. Orgis-Rutenberg wypowiadał się za tem ostatniem, wskazując na to, iż Duma Państwowa zachowała się względem projektu dość nieprzychylnie i można przypuścić, że i Rada Państwa podąży jej śladem. Rada miejska uchwaliła jednak przekazać rozpatrzenie wniosku komisyi do potrzeb miasta wspólnie z radnymi, przemawiającymi na zebraniu sprawozdawczem w sprawie wniosku.

Prawie w ciągu całego posiedzenia dyskutowano nad kwestyą wyasygnowania 2 tys. rb. na uprzątnięcie posiadłości i ulic miejskich ze śniegu. Radny Ziwal zarzucał zarządowi miejskiemu, iż wszystko, co się robi dla uprzątnięcia miasta, figuruje tylko na papierze. Słowa p. Ziwala, jako obrażające zarząd miejski, zostały wniesione do protokółu, sumę zaś żądaną wyasygnowano.

W końcu na wniosek d-ra Burczaka uchwalono udać się w niedzielę do hal targowych, aby przekonać się naocznie o przyczynach, które wywołały opóźnienie w ich budowie.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 1 (14) Albina B. W.
Jutro 2 (15) Heleny

Wschód słońca o godz. 6 m 20
Zachód słońca o godz. 5 m 00
Długość dnia godz. 10 m 40

Kalendarzyk Historyczny.

14 marca n. st.

Roku 1633. Synowie Zygmunta III na sejmie w Warszawie zaprzysięgają po ukoronowaniu Władysława IV wierność Rzeczypospolitej.

— **Popis gimnastyczny.** Zwyczajem dorocznym odbędzie się w niedzielę, dnia 4 marca, w sali klubu „Ogniwo" popis gimnastyczny członków Polskiego T-wa Gimnastycznego. Pamiętamy z lat ubiegłych te pełne życia i prawdziwej elegancyi popisy, przyciągające oko widza zręcznym ruchem a męską postawą, na których święto dążyły zawsze tłumy widzów. Pamiętamy — i nie wątpimy, że i w tym roku podążą wszyscy na to święto — na święto zdrowia.

— **„Lud Boży".** Wyszedł z druku № 9 tygodnika „Lud Boży" i zawiera co następuje:

Życiorysy sławnych ludzi (ks. Hugon Kołłątaj)—przez p. K. Bołsztowski. Nasze pamiątki (Łuck—c. d.). „Sprawa Macocha" przez p. I. Lewińskiego. „Rodzina chrześciańska" (c. d.). „Co słychać w Dumie i Radzie Państwa". Wiadomości polityczne. Wiadomości kościelne. Z tygodnia. Wiadomości krajowe. Odpowiedzi Redakcyi. Ogłoszenia.

Dodatek I szy—„Nasza wieś" zawiera: „Co nam daje nauka rolnicza" przez p. Cz. Karpińskiego. „O przesądach i zabobonach" (c. d.). „Dobre rady". „Wyrazy niezrozumiałe". „Leczenie domowe" (ospa i walka z nią—dokończenie) przez Przyjaciela zdrowia. Poradnik prawny. Ceny zboża.

Dodatek II gi—„Gazetka dla dzieci" zawiera:

„Wołyń" (wiersz). „Opowiadanie Jasia" (c. d.). „Z życia Piasta" (legenda). Odpowiedzi Redakcyi. Ofiary.

Dodatek III-ci—„Nauka wiary" zawiera „Ewangelię" i dalszy ciąg wykładu mszy św.

— **O potwarz w druku.** Wczoraj kijowska izba sądowa okręgowa skargę apelacyjną b. redaktora odpowiedzialnego gazety „Posiednija Nowosti" W. Riumina na wyrok kijowskiego sądu okręgowego, skazujący go na 2 miesiące więzienia za wydrukowanie szeregu artykułów p. t. „Wstępne miliony".

Szczegóły tej sprawy podaliśmy obszernie w № 300 „Dziennika Kijowskiego" za listopad roku zeszłego.

Bronił oskarżonego pom. adw. przys. G. Szwarc.

Ze strony oskarżyciela prywatnego pana Feliksa Mazewskiego, występował mecenas Edward Paszkowski.

Izba sądowa zatwierdziła wyrok pierwszej instancyi.

— **Zmiany w sądownictwie.** Według pogłosek, prezes kijowskiego sądu okręgowego Grabar ustępuje z zajmowanego stanowiska; na jego miejsce ma być mianowany prezes wileńskiego sądu okręgowego Gedda.

— **Okólnik.** Departament policyi w jednym z ostatnich okólników zezwolił naczelnikom żandarmeryi kol. wydawać pozwolenia na noszenie broni palnej pracownikom kolejowym oraz osobom prywatnym, zamieszkałym w pasie kolejowym. Pozwolenia takie mogli wydawać dotychczas tylko gubernatorowie lub naczelnicy miast.

— **Prawa kupców.** General-gubernator kijowski polecił urzędnikom do szczególnych zleceń, Merderowi, szczegółowo zbadać procedurę zaliczenia żydów w Kijowie do miejscowego kupiectwa. Do szczegółowego spis osób żydowskich w poczet kupców pierwszej gildyi, ze wskazaniem i należących do nich zakładów handlowych i czasu ich istnienia. Zarządzenie to pozostaje w związku ze staraniem rady miejskiej o zniesienie okólnika, ograniczającego prawa kupców pierwszej gildyi, wyznania mojżeszowego.

— **Na Dnieprze.** W ciągu kilku ostatnich dni, wskutek szybkiego topnienia śniegu, nastąpiło znaczne podniesienie się poziomu wody w Dnieprze. Onegdaj woda zalała jachtklub i nizki brzeg wyspy Truchanowej, zagrażając zalaniem zabudowanej części tej wyspy. Wczoraj woda zaczęła ubywać i niebezpieczeństwo wylewu tymczasem minęło. Zatory lodowe około przystani statków żaglowych i w pobliżu mostu Mikołajowskiego spłynęły w stronę mostu kolejowego. Komunikacya pomiędzy miastem a wyspą Truchanową odbywa się za pomocą łódek i katerów. Od jutra mogą już kursować statki pomiędzy Kijowem i Słobódką. W porcie wre praca około reparacyi statków i przygotowania ich na zbliżający się sezon żeglugi. Z góry rzeki nadchodzą wiadomości o szybkiem tajaniu śniegów; według wszelkiego prawdopodobieństwa powodzi w większych rozmiarach nie należy się spodziewać.

— **Z uniwersytetu.** Onegdaj na wydziale prawnym uniwersytetu kijowskiego dokonano wyborów nowego dziekana. Dziekanem został obrany P. Sokołow, zastępujący miejsce profesora prawa cerkiewnego.

P. Sokołow ukończył wydział prawny w uniwersytecie petersburskim, poczem został stypendystą uniwersytetu. W r. 1887 po obronie rozprawy na temat „Prawo posiadłości kościelnej w państwie rzymskiem", uniwersytet petersburski przyznał mu stopień magistra prawa cerkiewnego; w roku 1898 został on przy uniwersytecie petersburskim, jako docent prywatny, zaś w roku 1899 mianowano P. Sokołowa pełniącym obowiązki nadzwyczajnego profesora liceum demidowskiego na katedrze prawa cerkiewnego. W roku 1901 przeszedł P. Sokołow do uniwersytetu kijowskiego i objął katedrę prawa cerkiewnego, a od roku 1907 był sekretarzem wydziału prawnego.

— **Uwolnienie Kulabki.** Onegdaj sędzia śledczy do spraw nadzwyczajnej wagi p. Purik w szpitalu wojskowym dokonał badania b. naczelnika kijowskiego wydziału „ochrany" N. Kulabki w sprawie oskarżenia o roztrwonienie pieniędzy skarbowych. Po ukończeniu badania Kulabko został zwolniony z pod aresztu, gdyż złożył 8,000 rb kaucyi — stanowiące wysokość roztrwonionej sumy. Więzienie półtoramiesięczne ujemnie wpłynęło na zdrowie Kulabki, który obecnie zmuszony jest leżeć w łóżku.

— ORYGINALNY ZAKŁAD. Przed paru tygodniami zamieściliśmy notatkę o tem, iż od pewnego czasu jeździ w tramwajach kijowskich starszy już i przyzwoicie ubrany jegomość, skupujący od konduktorów tramwajowych srebrną monetę 10, 15 i wyżej kopiejkową z roku 1908 i t. d. niewiadomo w jakim celu. Obecnie dowiadujemy się, iż był to skutek oryginalnego zakładu. Pewien jegomość utrzymywał, że 1908 rok był bardzo ubogi w srebro - nawet drobnej monety srebrnej w tym roku w mennicy nie bito, i że jej niema; inny zaś przeczył temu i ażeby dowieść, że się pierwszy myli, podjął się zebrać w ciągu miesiąca sto sztuk takiej drobnej monety z 1908 r. Założono się o 50 rb. Po dwóch tygodniach przekonał się zbieracz, iż to nie łatwa rzecz. Aby nie przegrać zakładu, używał różnych sposobów, a w liczbie ich i opisanego w „Dzienniku". Jednak po upływie miesiąca zakład przegrał.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania studenta Prostki (Rejtarska № 8) skradziono rzeczy wartości 147 rb.

W domu № 27 przy ul. M. Błagowieszczeńskiej okradziono Petrenkę i Swobodnyja.

W domu № 10 przy ul. Skobelewskiej okradziono na 117 rb. mieszkanie listonosza Jacenki.

Na Bulwarze Bibikowskim stójkowy aresztował Nikołajenkę z 26 parami kradzionych lejc skórzanych.

Przy ul. Chorewoj № 15 skradziono bieliznę ze strychu przy mieszkaniu Zewy. Nazajutrz rano usiłowano okraść drugą część strychu, złodziej wszakże został przyłapany przez lokatorkę Soblikową, która wszczęła alarm. Za uciekającym złodziejem zarządzono pościg i w rezultacie ujęto go. Nazwisko złodzieja A. Szornikow.

— ZEPSUTE RYBY. Onegdaj na rynku Żytnim komisya sanitarna skonfiskowała Braginowi 8 pudów zepsutych ryb. B. pociągnięto do odpowiedzialności.

— ARESZTOWANIE „BEZPRAWNYCH". Wczoraj w nocy podczas sprawdzania żydowskich mieszkań na Padole aresztowano 10 żydów, niemających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— KRADZIEŻ PRZEWODÓW. Na Kureniówce skradziono ubiegłej nocy pięć pudów przewodów tramwajowych wartości 160 rb.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu № 8 przy ul. Kurhanowskiej usiłowała odebrać sobie życie A. Sz.

Przy ul. Poczajowskiej № 12 otruła się O. S. W obu wypadkach pomocy udzieliło Pogotowie.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Na ul N. Jurkowskiej niejaki N. Predko, poślizgnąwszy się, upadł i zwichnął prawą nogę.

W fabryce cukierków przy rynku Żytnim № 12 na robotnicy Serebriakowej, stojącej zbyt blizko pieca, zapaliła się suknia.

Ogień stłumiono prędko, mimo to S. odniosła poważne oparzenia ciała. W ciężkim stanie odwieziono ją do szpitala.

— POŻAR. Wczoraj o g. 10-ej z rana z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar w posesyi № 105 przy ul. Polowej. Ogień został stłumiony przez przybyłą straż ogniową.

— POCIĄGNIĘCIE DO ODPOWIEDZIALNOŚCI. Dn. 28 go lutego w lokalu „Współczesnego teatru" przy Kreszczatyku № 31 artysta teatrów Cesarskich p. Żdanow urządził wieczór wokalno-muzyczny dla swoich gości. W zabawie brało udział około 60 osób. Policya uznała urządzanie podobnego rodzaju zabaw w 4-tym tygodniu postu za niedopuszczalne i pociągnęła Żdanowa do odpowiedzialności sądowej.

— SPRAWA D-RA SUCHOWIECKIEGO. Jak wiadomo, w październiku r. ub., kijowski lekarz ginekolog Suchowiecki był przez nieznaną osobistość wezwany do chorej, zamieszkałej w kolonii kolejowej. Po drodze dr. Suchowieckiemu w jakimś głuchem miejscu zalano oczy kwasem siarczanym. Ma skutek tego wypadku d-r S. oślepł zupełnie.

Wynikło przypuszczenie, iż dopuszczono się ohydnego czynu przez zemstę i podejrzywano jedną ze znajomych d-ra Suchowieckiego, córkę jednego ze znanych obywateli m. Kijowa, jako inspiratorkę. Jednakże bliższe zbadanie sprawy domysłów tych nie potwierdziło.

Nieco później wykryto, że sprawcą zbrodni był student politechniki miejscowej Rumiancew, który przy napadzie na d-ra S. oblał sobie rękę kwasem siarczanym.

Oparzenie ręki wymagało pomocy lekarskiej i przeto Rumiancew zwrócił się do ambulatoryum przy szpitalu dla robotników. Zwróciło to uwagę osób interesujących się sprawą, i Rumiancew uznał za stosowne wyjechać z Kijowa do Juzówki, gub. ekaterynosławskiej. Niedawno został on aresztowany i przywieziony do Kijowa, i tu urządzono konfrontacyę jego z d-rem Suchowieckim, myśląc, że ten ostatni przynajmniej po głosie pozna sprawcę zamachu. Wyniki konfrontacyi są nieznane. Rumiancewa wczoraj osadzono w więzieniu łukjanowieckiem.

Czynione są poszukiwania inspiratorów zbrodni.

— SPRZENIEWIERZENIE. Wczoraj w szpitalu Kiryłowskim stwierdzono znaczne sprzeniewierzenie, którego dopuścił się inkasent A. Woronczuk — członek kijowskiego pierwszego artelu giełdowego. Sprzeniewierzenie wynosi 7,668 rb. 84 kop., tak przynajmniej oświadczył sam sprawca. Dokonane ono zostało stopniowo.

Przed paru dniami Woronczuk otrzymał z kasy państwowej 4 tys. rb., na zapłacenie gaży pracownikom szpitala i sumę tę roztrwonił, poczem przyszedł do starosty artelu i oświadczył mu, iż dopuścił się sprzeniewierzenia i prosił o wezwanie policyi. W. aresztowano.

Ponieważ W. był syndykiem przy cerkwi kijowo-kiryłowskiej, i istnieje przypuszczenie, że mógł korzystać z pieniędzy cerkiewnych, przeto zarząd ogłono niezwłoczną rewizyę sum cerkiewnych.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 29 lutego (13 marca) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	0,0	2,6	0,8
Barometr przy O w mm	751,4	751,4	750,7
Stop. wilgotności w proc.	89	74	85
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	Z_3	Z_5	Z
Chmur. wedł. 10 st. sys	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz.
do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp powietrza w ciągu doby	3,0
Najniższa	—0,2
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	1,1
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	- 2,5

Ogólny stan pogody w Rosyi z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w większej części Rosyi Europejskiej.

Pogoda spodziewana: ciepło w pasie południowym, temperatura zbliżona do zera na zachodzie i w centrum, nieznaczny mróz w pozostałych rejonach. Opady na półn. wschodzie, — możliwe — na półn. zachodzie.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Edward Lenc, kup., z Moskwy; J. Beker z Mosk.; Helena Miszel, art., z Petersb.; Wiktor Timofiejew, r. st., z Petersb.; Kornel Korastelew, kup., z Mosk.; Eugenia Abaza z Dynab., Aleksander Abaza z Dynab.; A. bar. Maas, z g. pod.; Jan Żółkiewski, ob., z Warsz.; Antoni Głębocki, ob., z Lipowca; Wincenty Kozakowski, ob., z p. czehr.; J. Lempert, stud., z Ekater.; F. Lempert z Ekater.; Albert Ejzen, kup., z Od.; Franciszek Mejer, kup., z Mosk.

Hotel François: pp. Włodzimierz Rosenberg z Petersb.; Otto Han z Mosk.; Jan Bronikowski z Łucka; Adolf Buob z Januszpola; Aleksy Szczerbakow z Moskwy.

Hotel Ermitage: pp. Jerzy Markowicz, szamb. dw. JCM, z Petersb.; L. Markowicz z Pet.; Onufry Kossarski, dyr. wierchn. c.; Michał Jasiński, kup., z Warsz.; Aleksander Rozanow, inż., z Putiwla; Aleksandra Rozanowa z Put.

Hotel Hładyniuka: pp. Tadeusz Bakun, inż., z Darn.; Włodzimierz Czaplin, inż., z Mosk.; Karol Ladisz, inż., z zagr.; Karol Weis, inż., z zagr.; Józef Trzebiński ze Śmiły; Włodzimierz Rajewski ze Śmiły; Aleksander Bezradecki z p. czehr.; Mikołaj Fiedotow, of., z Winnicy; Konstanty Strojew, of., z Mosk.; Aleksy Akinin, dyr. cukr.

Hotel Francuski: pp. M. Zusman, kup.; Józef Łopatyński, ob., z Kamieńca; I. Koganow, adw. przys., z Żytom.; Jan Saweljew, wojażer, z Moskwy; Jan Ksida, woj., z Od.; Stefan Radzikowski, ob., z Warsz.

Hotel Rosya: pp. Jan Sapelkow, kup., z Kaniowa; Katarzyna Charytonowa z Petersb.; Zdzisław Arciszewski; D. Guszczenko, kup., z Astrach.; Wacław Sikorski, czł. zarz. ziem., z Czernihowa.

KRONIKA POLSKA

— **Nowy docent.** Dr. Juliusz Kleiner, młody badacz historyi literatury polskiej, otrzymał „veniam legendi" z historyi literatury polskiej na uniwersytecie lwowskim.

Nowo habilitowany docent jest uczniem prof. Bruchnalskiego, Kallenbacha, Twardowskiego i Wernera. W ciągu ostatnich dwu lat przebywał na studyach za granicą w Paryżu, Lipsku i Berlinie.

Wśród młodego pokolenia badaczy historyków literatury wyróżnia się talentem, wiedzą i znakomitą metodą naukową.

Dr. Kleiner, którego Lwów nie tylko uniwersytecki zna dobrze z odczytów i artykułów publicystycznych, jest autorem „Studyów o Słowackim" (1909), oraz świeżo wydanej dwutomowej monografii p. t. „Zygmunt Krasiński, Dzieje myśli". Szereg prac i studyów drobniejszych ogłosił w „Pamiętniku literackim", „Bibliotece warszawskiej" i in.

— **Wnioski Koła Polskiego.** Koło Polskie w parlamencie niemieckim postawiło do drugiego czytania etatu spraw wewnętrznych przeszło 20 rezolucyi. Między innemi żąda Koło przymusowego zabezpieczenia bydła; ograniczenia handlu domokrążnego (Hauserhandel), prowadzonego przez obcokrajowców; zakazu sprzedaży trunków alkoholicznych w niedziele i święta, a w dni przedświąteczne ograniczenia tejże sprzedaży do godziny 5-ej wieczorem; uregulowania czasu pracy dla pracowników na kolejach wązkotorowych i miejskich oraz wypoczynku niedzielnego, wydziałów robotniczych jak też uregulowania przepisów karnych dla tychże pracowników; środków na wynagrodzenie strat, poniesionych skutkiem posuchy, oraz dokonywania prób ze sztucznem nawadnianiem (deszczem); uregulowania sprawy mieszkaniowej; wydania jednolitego prawa, regulującego stosunki wszystkich urzędników prywatnych.

Głosowanie nad rezolucyami, wniesionemi do drugiego czytania etatu, postanowiono na czwartkowem posiedzeniu plenarnem uskutecznić podczas trzeciego czytania statutu. Również i inne stronnictwa wniosły cały szereg podobnych wniosków i rezolucyi. Konserwatyści między innemi żądają ostrych przepisów ustawodawczych w obronie łamistrajków. Przeciwko tym przepisom oświadczyło się już Koło Polskie przez usta posła Sosińskiego, albowiem będą one należały do przepisów wyjątkowych. Rezolucye Koła Polskiego odznaczają się duchem zdrowego postępu.

— **Krasiński w botanice.** W roku jubileuszu Krasińskiego nie zawadzi wspomnieć, że i w botanice nazwisko Krasińskiego, choć pośrednią drogą, nie jest obce. Nieutrudzony pracownik na chwałę imienia polskiego, profesor Maryan Raciborski, w czasie pobytu swego na Jawie odkrył w roku 1900 dwie nowe formy pasożytnych grzybów i nazwał je „Elsinoe" i „Irydionia", jako, że „Irydyon" i „Elsinoe" chcieli zniszczyć swych wrogów również w pasożytniczy sposób.

Po odkryciu przez Henningsa pokrewnego rodzaju Myriangina utworzył Hoehnel w r. 1909 rodzinę Elsinoeaceae.

Saccardo w XVI tomie Sylloge Fungorum tłumaczy genezę tych nazw z małą coprawda pomyłką: Elsinoe i Irydyon są w jego tłómaczeniu bohaterkami dramatu Krasińskiego.

Tak się popularyzuje imię Krasińskiego wśród obcych także i w dziedzinie nauk przyrodniczych.

— **Sprawy prasowe w Wilnie.** Wileńska izba sądowa, z udziałem przedstawicieli stanów, rozstrzygała sprawę b. odpowiedzialnej redaktorki b. „Gońca Codziennego", p. Heleny Kupściówny, oskarżonej z cz. II art. 1024 ust. o karach i p. 1 art. 129 kod. karn., za wydrukowanie artykułu „Opór Finlandyi".

Izba sądowa wydała wyrok uniewinniający p. Kupściównę i odwołujący konfiskatę № 84 „Gońca Codziennego".

Tegoż dnia izba sądowa rozpoznała sprawę b. redaktora odpowiedzialnego dziennika „2 Grosze", ks. Wiktora Szyłkiewicza, pociągniętego do odpowiedzialności za przedruk z pism ionych artykułu p. t. „Zamachy na ministrów".

Ks. Szyłkiewicza skazano na 100 rb. kary lub miesiąc aresztu.

— **Kaplica króla Sobieskiego.** Rektor kościoła na Kahlenbergu zawiadamia nas, że sąd konkursowy do oceny prac na wewnętrzną dekoracyę kaplicy króla Sobieskiego na Kahlenbergu polecił prof. Mehofferowi wykonać szkic. Praca będzie wkrótce wykonana i gdy komisya centralna udzieli swojego *placet*, rozpoczną się niezwłocznie roboty przy odnowieniu kaplicy.

Dotychczas zgłosiły się z prośbą o umieszczenie herbów rodowych w kaplicy na Kahlenbergu i złożyły żądaną sumę na pokrycie kosztów 53 rodziny.

Miejsc w kaplicy jest na 100 herbów, przeto rodziny, które pragną herby swoich przodków, rycerzy z wyprawy wiedeńskiej, umieścić w kaplicy, winny zgłosić się do rektora kościoła św. Józefa na Kahlenbergu.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Katastrofa kolejowa.

Kraków (Wł.). O g. 4 rano parowóz, manewrujący na stacyi Trzebinia, wpadł na pociąg robotniczy, wiozący 800 osób. Kilku zabitych, 50 ciężko rannych.

Ruch strajkowy.

Londyn (AP). W ministerstwie spraw zagranicznych pod przewodnictwem Asquith'a odbyła się narada przedstawicieli właścicieli kopalni i górników. Posiedzenie trwało 3 godz. 30 min. i zostało odroczone do dnia następnego. Treść dyskusyi nieznana.

Londyn (AP). Jeżeli strajk nie zostanie wkrótce załagodzony, sytuacya robotników kolejowych stanie się bardzo poważna, wobec stopniowego zmniejszenia ruchu kolejowego. Na mityngu 10 tys. robotników, sekretarz federacyi midlendzkich górników Stanley oświadczył, że robotnicy gotowi są strajkować, dopóki nie osiągną spełnienia swych żądań.

Hambern (AP). W okręgu objętym przez strajk wynikły poważne rozruchy; wieczorem w Obermarxloh przyszło do starcia pomiędzy strajkującymi robotnikami a policyą, przyczem z okien dano 200 wystrzałów, tłum zaś rozbijał latarnie na ulicach. Dzięki energicznej interwencyi policyi, porządek został przywrócony. Strajkujący zwrócili się do naczelnika okręgu z protestem przeciwko postępowaniu policyi.

Bruksela (AP). Komitet narodowy federacyi górników belgijskich postanowił poddać w niedzielę pod obrady każdej z czterech konferencyi okręgowych następujące kwestye: określenie płacy minimalnej, zwiększenie płacy o 15% i urzędowe uznanie federacyi. W dn. 11 marca odbędzie się ogólna konferencya w celu ostatecznego rozstrzygnięcia kwestyi.

Essen (AP). W zagłębiu ruhrskiem z 306,000 górników stawiło się do pracy 131 tys. Według obliczeń socyalistów strajkuje 200 tys. Zdarzają się liczne starcia pomiędzy strajkującymi robotnikami a łamistrajkami i policyą. Policya zażądała przysłania wojska.

Berlin (Wł.) Dyskusya nad interpelacyą centrowców w sprawie bezrobocia odbędzie się w parlamencie we czwartek lub w piątek.

Herne (Wł.). Postępowanie policyi z robotnikami—bezwzględne; wczoraj z rana policyant zastrzelił 16-letniego polaka Wadeja. Rozdrażnienie wzrasta.

Bochum (Wł.). Odbędzie się tu zebranie właścicieli kopalni w celu poczynienia ustępstw robotnikom.

Strassburg (Wł.). W okręgu Mozeli onegdaj wybuchło częściowe bezrobocie górników, które rozszerza się na cały okręg.

Essen (Wł.). W ciągu dnia liczba strajkujących wzrosła—dochodzi do 67 procent. W kilku punktach miały miejsce starcia z policyą i żandarmami.

Lipsk (Wł.). W okręgach Zwickau, Lugau, Oelsnitz właściciele kopalni odmówili robotnikom polepszenia bytu. Położenie zaostrza się. Możliwe jest bezrobocie.

Plauen (Wł.). Stanowisko 23 tys. górników jest wyczekujące— bezrobocie nie jest wykluczone.

Londyn (Wł.). Koła urzędowe dziś wieczorem oczekują zakończenia strajku.

Rehabilitacya.

Madryt (AP). Król podpisał dekret o przywróceniu wszystkich tytułów i praw infanta hiszpańskiego starszemu synowi infantki Eulalii księciu Alfonsowi.

Konwencye francusko-niemieckie.

Paryż (AP). W ministerstwie spr. zagr. odbyła się wymiana ratyfikacyi dwóch konwencyi franko-niemieckich, zawartych dn. 22 października.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Izba gmin. Odpowiadając na zarzuty unionisty Emery'ego, skierowane przeciwko nieprzygotowaniu wojska, wicesekretarz stanu Seeley odpowiedział: „W istocie, w r. 1899 nie mogliśmy posłać do Natalu wojsk, nie uszczuplając garnizonów Indyi, Ceylonu i innych. Od tego czasu osiągnęliśmy wielkie powodzenie. Posiadam w zamkniętej kopercie dane dla p. Emery'ego i gotów jestem posłać te dane w zamkniętej kopercie każdemu z członków izby z prośbą, aby uważał je za poufne. Z danych tych p. Emery przekona się, iż możemy wysłać w kilka dni po wydaniu rozkazu o mobilizacyi 150,000 żołnierzy, gotowych do boju, nie zabierając żadnego żołnierza z garnizonów Indyi lub też innych garnizonów wschodnich. Dowodzi to wielkiego powodzenia, osiągniętego w historyi Anglii". (Oklaski).

Budżet marynarki angielskiej.

Londyn (AP). Ogłoszono preliminarz budżetowy ministerstwa marynarki. Określono go w sumie 44,085,400 funtów sterlingów (w roku zeszłym 44,392,500 funtów sterl.). Program budowy okrętów przewiduje budowę czterech wielkich pancerników, ośmiu wielkich opancerzonych krążowników, 20 kontrtorpedowców i pewnej ilości łodzi podwodnych oraz statków pomocniczych. Załogę zwiększono o 2,000 ludzi. Preliminarz został ułożony w przewidywaniu, iż inne państwa nie zmienią swych programów budowy okrętów. W przeciwnym razie, według memoryału Churchill'a, rząd zapotrzebuje kredytów dodatkowych. Koszty budowy nowych okrętów wyniosą około 14 mil. funtów sterlingów, z czego 12 mil. przeznaczono na ukończenie budujących się statków, a 2 mil. na nowe okręty.

Z Persyi.

Choj (AP) Do Mawanu, koło Urmii, przybył oddział tureckiej straży pogranicznej. Turcy kolportują usilnie pogłoski, że komisya graniczna w Konstantynopolu zdecydowała cały okręg, zajęty przez turków, przyłączyć do Turcyi.

Teheran (AP). W Zendżanie zarządzający dóbr małżonki eks-szacha, Kuczeli-chan, zagarnął władzę, wypędził gubernatora, mianował nowego rządcę w imieniu Salar-ud-Daouleha i nie stosuje się do rozporządzeń z Teheranu i Tabrisu.

Wojna włosko-turecka.

Tobruk (AP). Dwa bataliony i baterya artyleryi stanowiące przykrycie dla kompanii saperów, zajętych budową nowego portu, zauważyły karawanę turecko arabską i zaczęły ją bombardować. W południe zbliżyły się o cztery kilometry tłumy turków i arabów. Zaczęła się zażarta walka, w rezultacie nieprzyjaciel cofnął się, ponosząc znaczne straty. Zabito 13 włochów, w tej liczbie 1 oficer; raniono 73 — z tych 3 oficerów.

Z Maroka.

Casablanca (AP). W odległości 25 kilometrów od Manzisu kolumna Brullarda została napadnięta przez zemmurów. Po całym szeregu potyczek zemmurowie zostali rozproszeni. Po stronie francuzów dwóch zabitych i 19 rannych, w tej liczbie 3 oficerów.

Wyprawa do bieguna.

Chrystyania (AP). Utworzony został komitet zbierania ofiar dla Amundsena, który zaciągnął 70 tys. koron długu na organizacyę ekspedycyi.

Chrystyania (AP). Rząd wystąpił w parlamencie z wnioskiem wyasygnowania kredytów na ekspedycyę Amundsena do bieguna północnego.

Na Bałkanach.

Konstantynopol (AP). Na granicy czarnogórskiej miało miejsce starcie. Czterech czarnogórzan i dwóch żołnierzy tureckich zostało zabitych. Zeszłego tygodnia w rozmaitych punktach Macedonii wykryto 17 bomb. Ogólna liczba bomb wykrytych od września wynosi 259.

Konstantynopol (AP) Aresztowano byłego posła opozycyi Ebuzia-Tewfika.

Konstantynopol (AP). Sąd wojenny zabronił urządzania w Konstantynopolu wszelkich mityngów i zebrań za wyjątkiem zebrań klubu.

Sprawy chińskie.

Czifu (AP). Do Szanchaju przybyło 700 żołnierzy z 8 szybkostrzelnemi armatami i 20 końmi. Oczekiwane jest jeszcze 2,000 żołnierzy.

Tokio (AP). Według informacyi prasy, przy nowym rządzie chińskim japonofile posiadają mniejsze wpływy, niż stronnicy Ameryki. Wogóle, z chwilą przejścia władzy do rąk Juanszikaja, w stosunkach między Japonią i Chinami nastąpiło pogorszenie.

Mukden (AP). Do Tiań-Tsinu wyjechali delegaci trzech prowincyi mandżurskich dla wspólnych narad z komitetem czyljskim w sprawie tymczasowego zgromadzenia narodowego w Pekinie.

Hongkong (AP). Według słów gazet miejscowych, przy starciu wojsk z powstańcami w Kantonie zabito i raniono 200 ludzi. Powstańcy są dobrze uzbrojeni, zajęli oni admiralicyę. Za radą angielskiego konsula generalnego cudzoziemcy wyjeżdżają z Kantonu.

Wybuch dynamitu.

Bombaj (AP). Nastąpił wybuch 1 i pół tonny dynamitu na pływającym składzie w porcie. 9 marynarzy indusów będących na łodzi strażniczej zginęło. Na przestrzeni kilku mil dookoła wypadły wszystkie szyby z okien.

Z lotnictwa.

Döberitz (AP). W pobliżu przedmieścia Berlina Dellendor, spadł i rozbił się aeroplan z dwoma lotnikami wojennymi; jeden raniony został ciężko, a drugi lekko.

Dymisya Czarykowa.

Petersburg (Wł.). „Riecz", poruszając kwestyę dymisyi Czarykowa, stwierdza, że były ambasador rosyjski w Konstantynopolu uprawiał politykę idealizowania nowego porządku w Turcyi, świadczącą o krótkowidztwie i ignorancyi Czarykowa.

Znajdując, że istotnie w obecnej trudnej chwili ambasadorem rosyjskim w Konstantynopolu powinien być człowiek bardziej odpowiedni, „Riecz" wyraża żdziwienie z powodu formy dymisyi Czarykowa, która posiada cechy szybkiego, nieodwołalnego i ostrego zarządzenia.

Jeśli Czarykow odwołany został z nad Bosforu — więc chcą prowadzenia polityki innej, niż uprawiał Czarykow — dlatego też nie należało zbytnio podkreślać podobny zamiar, gdyż postępowanie takie jest nietaktem, przytem utrudnia ono stanowisko następcy Czarykowa.

„Nowoje Wremia" uważa dymisyę Czarykowa za krok doniosły; Czarykowa organ Suworina uważa za przekonanego stronnika polityki słowiańskiej, odpowiadającej dostojeństwu wielkiej ojczyzny. Czarykow był nacyonalistą w najlepszem tego słowa znaczeniu. Program swój urzeczywistniał on stopniowo bez poniżających ustępstw, które są charakterystycznem przyzwyczajeniem dyplomatów rosyjskich. Intrygę przeciwko Czarykowowi prowadzono oddawna, chcąc, aby następcą jego została osobistość, głośna ze swej kancelaryjnej bezbarwności i beztreściwości. Najprzód przeciwko Czarykowowi wysunięto historyę z Dardanelami, następnie brzydką historyę z deklaracyą w sprawie Czarnogórza, potem śmieszną interwencyę w sprawie wojny wbrew interesom Rosyi. Jeżeli Czarykow nie popierał ostatniej imprezy pożytecznej nie dla Rosyi, lecz dla pewnych osób — spełnił on obowiązek patryoty. Gazeta nie widzi w szeregach dyplomacyi rosyjskiej godnego następcy Czarykowa i wobec jawnego marazmu starczego, na który cierpi ministerstwo spraw zagranicznych, „Now. Wrem." domaga się odświeżenia szczytów dyplomatycznych przez powołanie nowych ludzi, inaczej proces zaniku dyplomacyi rosyjskiej wywołać może nieuniknioną katastrofę.

Petersburg (Wł.). „Riecz" pisze, że mini

sterstwo spraw zagranicznych dowiedziało się o dymisyi Czarykowa z „Senatskich Wiedomo tiej“.

Petersburg (Wł). Ministerstwo spraw zagranicznych, dowiedziawszy się, iż radca ambasady rosyjskiej w Konstantynopolu — Swieczin, mianowany do Hagi, zatrzymał się w Wiedniu, telegrafowało do niego, ażeby powrócił do Konstantynopola i czasowo zastąpił Czarykowa.

Nominacya Czarykowa senatorem nastąpiła bezwarunkowo pomimo wiedzy ministerstwa spraw zagranicznych.

Petersburg (Wł.). „Kołokol“ i „Ziemszczina“ ogromnie zadowolone są z dymisyi Czarykowa.

„Ziemszczina“ za największą winę Czarykowa uważa fakt odwiedzin wielkiego rabina w Konstantynopolu.

Petersburg (Wł.). Guczkow oświadczył w rozmowie, że dymisya Czarykowa ma nader doniosłe znaczenie i że spowodowana jest samodzielnością poglądów Czarykowa.

Sprawa traktatu rosyjsko-amerykańskiego.

Petersburg (Wł.). Osoba dobrze poinformowana oświadczyła, że możliwa jest wojna celna ze Stanami Ameryki płn.; Rosya bowiem nigdy nie zgodzi się na ustępstwa dla żydów amerykańskich.

Przeciwko ograniczeniom praw żydów.

Petersburg (Wł.). Rada zjednoczonych przemysłowców złożyła Kokowcewowi i Makorowowi memoryał, w którym dowodzi, że ograniczenie praw żydów—kupców, szczególnie prawa pobytu poza granicami osiedlenia, wstrzymuje normalny rozwój handlu i grozi poważnemi następstwami dla wielu firm.

Środki zaradcze.

Petersburg (Wł)). Wobec starań uniwersytetu petersburskiego o przebudowę gmachów uniwersyteckich, ministerstwo poleciło, korzystając z przebudowy, odosobnić lokale poszczególnych wydziałów, w celu uniemożliwienia zbytniego zgromadzania się studentów.

Katastrofa w kopalni.

Nowoczerkask (AP). W kopalni „Kapitalna“ ekaterynowskiego T-wa górniczego runął węgiel, zasypując żywcem dziesięciu górników. Zarządzono akcyę ratunkową.

Sądy oficerskie.

Petersburg (AP). Ogłoszone zostały Najwyżej zatwierdzone przepisy o sądzie honorowym, zamiast istniejących: rozdziału 14 ustawy dyscyplinarnej (o sądzie oficerskim) i dodatku do art. 130 tejże ustawy (o rozpatrywaniu zajść wśród oficerów).

Okólnik ministra oświaty.

Petersburg (AP). Wobec trudności, napotykanych przy zastosowywaniu Najwyżej zatwierdzonej dn. 11 marca 1911 roku uchwały rady ministrów w sprawie norm ograniczających dla żydów-eksternów, zdających egzaminy w średnich zakładach naukowych, minister oświaty wydał okólnik, zawierający następujące wyjaśnienie:

1) Jeżeli liczba podań żydów-eksternów przewyższa liczbę wakansów dla żydów, mogących zdawać maturę lub z całkowitego kursu szkoły realnej, wówczas żydzi są dopuszczani do egzaminów zapomocą losowania. Norma procentowa określa się w stosunku do ogólnej liczby eksternów, przyczem w szkołach realnych norma procentowa oblicza się oddzielnie dla eksternów, zdających z kursu sześcioklasowego i oddzielnie dla eksternów, zdających z kursu siedmioklasowego. Sposób losowania pozostawia się do uznania rad pedagogicznych.

2) Ograniczające normy procentowe stosują się także do żydów, egzaminowanych przez komisyę egzaminacyjną z kursu męskich szkół średnich, wymienionych w rozkazie Najwyższym z dn. 22 września 1909 r., nie stosują się jednak do egzaminów przy przechodzeniu z klasy do klasy.

3) Żydzi, mający świadectwo z ukończenia kursu średniego zakładu naukowego, z wyjątkiem gimnazyum męskiego i pragnący zdawać egzaminy dodatkowe w celu wstąpienia do uniwersytetu, mogą je zdawać bez przeszkód, przyczem do egzaminów tych nie stosują się normy procentowe, z tym jedynie wyjątkiem, jeżeli kandydaci posiadają dyplomy zagraniczne i chcą uzyskać prawo wstąpienia do uniwersytetu rosyjskiego.

4) Ograniczająca norma procentowa nie dotyczy osób płci żeńskiej wyznania mojżeszowego, zdających egzamin z kursu męskich średnich zakładów naukowych, wymienionych w rozkazie Najwyższym z dnia 22-go września 1909 r.

Sprawa „Dasznakciutiuna“.

Petersburg (Wł.). „Birż. Wied.“ piszą, że w aktach sprawy „Dasznakciutiuna“ stwierdzono 30 znaczniejszych i 20 drobnych fałszerstw. Winni wkrótce zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

„Now. Wrem.“ donosi, że niejaki Grandt oddany został pod sąd w sprawie „Dasznakciutiunu“ na tej podstawie, że nazwisko jego było podpisane na pewnym dokumencie—obecnie ekspertyza stwierdziła, iż podpis został sfałszowany.

Echa zabójstwa Kurosza.

Petersburg (Wł.). Ekspert Zacharin kategorycznie utrzymuje, że Kurosz sam napisał sobie wyrok śmierci, poczem popełnił samobójstwo. Dochodzenie śledcze prowadzone było bez zarzutu.

„Świet“ sprawę Kurosza uważa za oburzającą i domaga się od prawicy dumskiej wystąpienia z interpelacyą co do postępowania sędziego śledczego Aleksandrowa, tembardziej, że nazwisko sędziego jest w pełnem brzmieniu: Aleksandrow-Epsztejn.

„Nowoje Wremia“ o mowie Kokowcewa.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wremia“ pisząc o onegdajszej mowie Kokowcewa w sprawie budżetu, nie podziela radości ministra skarbu z powodu zgromadzenia miliarda wolnej gotówki, gdyż gotówka ta powstała dzięki niezadośćuczynieniu najelementarniejszym potrzebom kraju. Oszczędność—rzecz dobra, lecz nie jest bynajmniej twórczością na gruncie polityki finansowej.

Działalność Tyzenhauzena.

Petersburg (Wł.). „Riecz“ zarzuca prezesowi dumskiej komisyi robotniczej baronowi Tyzenhauzenowi—brak wstydu i domaga się, by październikowcy oświadczyli, iż postępowanie tego członka swego stronnictwa — w sprawie prawodawstwa robotniczego uznają za normalne.

Różne.

Astrachań (AP). Wbrew informacyom gazet, nie było w mieście żadnych zasłabnięć na dżumę.

Moskwa (AP). W izbie sądowej rozpoczął się proces zarządzającego biblioteką publiczną we wsi Ozierach, pow. kołomieńskiego, Komarowa, weterynarza Sładkiego, studenta Mazanowa i innych oskarżonych o przechowywanie i rozpowszechnianie wydawnictw rewolucyjnych i o obrazę Majestatu.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 29 go lutego.

Przewodniczy *Kapustin* a następnie *ks. Wołkonskij*.

Na porządku dziennym dalszy ciąg debatów nad preliminarzem budżetowym.

Szingarew uważa, iż tylko zestawienie budżetu zwyczajnego i nadzwyczajnego może dać całkowity obraz budżetu. W Rosyi zaś nadzwyczajny budżet jest parawanem, służącym do wykazania nadwyżki dochodów zwyczajnych nad zwyczajnymi wydatkami.

Nagromadzenie wolnej gotówki czyni rosyjski budżet w istocie podwójnym: jeden, o którym sądzić można na podstawie preliminarza, drugi zaś — według stanu wolnej gotówki. Gdyby dołączyć do budżetu niektóre wydatki z wolnej gotówki, np. wykup kolei warszawsko-wiedeńskiej, wtedy zapewne nie ujrzelibyśmy nadwyżki dochodów nad rozchodami. W dalszym ciągu przemówienia mówca przechodzi do preliminarzy poszczególnych departamentów.

Zwiększenie budżetu ministerstwa oświaty wcale nie jest zasługą rządu, lecz Dumy. Co do technicznej strony budżetu— wszystko pozostało bez zmian. Kredyty warunkowe— wymagane są w dawnej wysokości. Kredyty dodatkowe, poza preliminarzem, znacznie zmieniają postać budżetu. Sumy opancerzone sięgają już 36 mil.

Mówca krytykuje gospodarkę kolejową rządu i działalność ministerstw wojny i marynarki.

Duma tylko popierała brak porządku w tych ministerstwach i obrona państwowa nic nie zyskała na tem. Gospodarka leśna — najwidoczniej uległa pogorszeniu, tylko zmniejszenie dochodów, czerpanych z poczty i telegrafu dowodzi, że nareszcie zrozumiano, iż instytucye te nie mogą być uważane za przedsiębiorstwa dochodowe.

W bankach—niedostatecznie interesują się sprawą drobnego kredytu.

Popieranie gospodarki ludowej jest takie—że lud chronicznie cierpi głód.

Rząd stale opóźnia się z pomocą ludności dotkniętej tą klęską.

Handel i przemysł nie cieszy zbytnią pomyślnością.

Kasy oszczędności również źle popierają drobny kredyt i trudnią się tylko skupowywaniem renty. Przechodząc zaś do polityki ogólnej i wskazując na bezwarunkowo istniejący związek jej z budżetem—mówca zwraca uwagę na jej strony ujemne, naprz. na niedopuszczanie osób prywatnych do walki z głodem, zamykanie jadłodajni w rejonie nieurodzaju i samowolę administracyi. Mające doniosłe znaczenie dla ludności projekty prawa o gminie ziemskiej i reformie sądu miejscowego — pogrzebane. Projekt prawa o wzmocnieniu środków instytucyi miejskich i ziemskich dotąd nie złożony został Dumie Państwowej. Życie rosyjskie oczekiwało od izb prawodawczych reform, lecz nie otrzymano nic prócz—sporów.

(Oklaski na lewicy.)

Mowa Szingarewa trwała 3 godz. 10 minut.

Rożkow dopatruje się sprzeczności pomiędzy pozycyami budżetowemi a istotnym stanem kraju. Mówca sądzi, że wbrew zdaniu ministra skarbu, trzecia Duma nic nie dała narodowi, który musi sam dbać o siebie.

Pokrowski 2 zaznacza, że minister powołuje się wyłącznie na fakty objektywne, przeciwko którym oponować nie można. Istotnie, polityka finansowa ministra skarbu wzmocniła zachwiane stanowisko rządu. Obecnie może on, nie krępując się, wyasygnować pieniędze na armię nie tylko w celu walki z wrogiem zewnętrznym, lecz i wrogiem wewnętrznym.

Rząd może wydatkować pieniądze na policyę jawną i tajną— może opłacać kolosalne rachunki restauracyjne wybitnych bandytów, może rozdawać „ciemne“ i „jasne“ pieniądze rozmaitym „drużynom“ dobrowolnych agentów „ochrany“, może popierać finansowo duchowieństwo i szkoły cerkiewno-parafialne.

Pomyślność finansowa również daje rządowi niezależność i poza granicami Cesarstwa. Nie zachodzi dziś potrzeba kłaniania się bankierom zagranicznym.

Zgromadziwszy zapas wolnej gotówki, rząd może ponownie wziąć się do dawnej praktyki, rozpocząwszy od niewielkiego spaceru z eks-szachem, ekspedycyi karnej do Persyi i sojuszu z chutuchtą.

Trwała pozycya rządu cieszy jego poplecznikow — naprzykład szlachtę.

Grupy przemysłowo-handlowe również są zainteresowane w pomyślności rządu, dopóki stosuje on politykę antyrobotniczą. Lecz z punktu widzenia szerokich mas demokratycznych finansowa i ekonomiczna polityka ministra skarbu jest okropnością w wieku XX i w tak olbrzymim kraju, jakim jest Rosya. Dzięki tej polityce Rosya i naród rosyjski w wieku XX pozostaną na poziomie azyatyckiej ciemnoty, niekulturalności i analfabetyzmu.

Szczegółowo analizując budżet rosyjski za ostatnie lat pięć — mówca mniema, że za wcześnie i za śmiało twierdził tu minister, że Rosya wkroczyła na drogę szerokiego zadośćuczynienia kulturalnym potrzebom kraju.

Duma nie tylko nie zdobyła praw budżetowych, lecz zdradziła interesy ludu. Nic się w ciągu tych lat pięciu nie zmieniło, wciąż trwa autokratyczno-biurokratyczna gospodarka.

Krajowi potrzebne jest takie przedstawicielstwo narodowe, któreby zdolne było do dokonania zasadniczej reformy budżetu państwowego i wybawienia zubożałego ludu od ciężaru podatkowego, złożywszy ciężar ten na klasy silniejsze, lecz misyę taką wypełni nie Duma z dnia 3 czerwca, lecz istotne przedstawicielstwo narodowe, które wyszle sam naród rosyjski. (Oklaski na lewicy).

Jeropkin twierdzi, że październikowcy, rozpocząwszy przed pięciu laty pracę prawodawczą od określonego programu budżetowego, który miał przedewszystkiem na celu obronę państwową, oświatę i urządzenia rolne—ani na jotę od programu tego nie odstąpili.

Budżety ministerstwa wojny, oświaty i urządzeń rolnych stale wzrastają. Mówiąc o pracy komisyi budżetowej, Jeropkin zwraca uwagę, że komisya nie może zmieniać istniejącego systemu opodatkowania, rola jej w danym wypadku jest bierna.

Mowę swą Jeropkin skończy jutro.

Następne posiedzenie wieczorem.

Giełda Petersburska.

Dnia 29 lutego 1912 r.

4% Renta Państwowa	90 1/4
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4 1/2% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	86 1/4
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	455
5% „ „ 1866 r.	370
5% Obl. prem. Szlach. Banku	337
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	546
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	545
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	406
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	154
„ Brańsk. Fab. Szyn	190
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	268 3/4
„ Putiłowsk.	158
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	500
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	210
„ Koł. fabr. maszyn	231
„ M. K. Wor. kol.	963
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	171
„ Poł. Doniecka kol. żel.	217
„ Mosk. Kazań. kolej	528 1/2
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	317
„ „Hartman“	-
5% Pożyczka 1905 r.	103 1/2
5% „ 1906 r.	103 1/2
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	-
4 1/2% „ „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi ku końcowi giełdy słabsze; z premiówkami stałe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 29 go lutego 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	215.975
kup.	215 925
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.-
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100 50
4% renta państwowa 1894 r.	91 50
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216 00
Dyskonto prywatne	4 3/8%
Usposobienie lepsze.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265 25
Cena najwyższa	267 25
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4 1/2% pożyczka 1909 r.	100.55
5% pożyczka rosyjska 1906 r (bez kuponu)	106.10
Dyskonto	3 1/16
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 3/4
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup	100 1/4
Usposobienie mocne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.60

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Jelec. — Usposobienie z żytem małoczynne, z owsem stałe, z pszenicą słabe. Pszenica 1 rb, 46 kop., żyto 96 kop., owies 86 kop.

Libawa. — Usposobienie z żytem mocniejsze, z pozostałem zbożem bez zmian.

Odesa. — Usposobienie małoczynne, lecz mocne. Pszenica 1 rb. 27 kop., żyto 96 kop., owies 87 kop.

Rybińsk. — Usposobienie bezczynne. Pszenica 14 rb. 25 kop. — 14 rb. 50 kop., żyto 10 rb. — 10 rb. 20 kop.; owies 5 rb. 85 kop. — 5 rb. 90 kop.

Berlin. — Pszenica na bliższy termin 216 1/2 m., na dalszy termin 218 1/8 m.; żyto — 193 1/8 m., na dalszy termin 194 1/2 mar.

Z ostatniej chwili.

Wojna włosko-turecka.

Wiedeń (Wł.). Z Salonik donoszą, że panuje tam od dwóch dni popłoch z powodu dostrzeżenia u wejścia do zatoki salonickiej trzech włoskich torpedowców wojennych, istnieje obawa, że okręty te zaatakują miasto.

Banki przewożą gotówkę na miejsca bezpieczne. Kupcy wyjeżdżają.

„Neue Freie Presse“ ostrzega rząd włoski przed bombardowaniem Salonik, gdyż wyrządziłoby to szkody poddanym mocarstw neutralnych, nie zmusiłoby jednak Turcyi do ustępstw. Mocarstwa nie zniosą, aby wojna włosko-turecka przeniesiona została z terytoryum afrykańskiego na europejskie.

Paryż (Wł.). Telegrafują z Benghasi, że włosi zdobyli wczoraj oazę Fojat, zmuszając arabów do ucieczki. W walce zginęło 1000 arabów i turków, wielu rannych. Włosi stracili zabitych: 3 oficerów i 26 szeregowców; rannych 62. Bitwa toczyła się w dwóch oazach.

W nowej republice.

Pekin (AP). Ogłoszono dekret prezydenta o mianowaniu Tan-Szaoja prezesem ministrów.

Według pogłosek, wojska Szeń-Junia dotarły do Pin-Jań Fu w prowincyi Szansi. Przeciwko niemu wysłano wojska z południa i z północy.

Odniosłszy zrazu porażkę, Szeń-Juń otrzymał posiłki ze strony wojsk miejscowości Dun-Czou.

Mukden (AP.) Juan-Szi-Kaj zawiadomił gen.-guber. Czao-er Siunia, że dymisya jego będzie przyjęta po wyjaśnieniu kwestyi mianowania następcy.

Katastrofa lotnicza.

Johannisthal (Wł.). Starły się tu w locie dwa monoplany—jeden z pasażerów ciężko ranny.

Stosunki austryacko-niemieckie.

Johannisthal (Wł.). Przybył tu naczelnik austryackiego sztabu generalnego Schemua w celu wzięcia udziału w naradzie wojskowej i obecności na ćwiczeniach armii niemieckiej.

Ruch strajkowy w Niemczech.

Boohum (Wł.). Odlewnie nadreńskie zapowiadają ograniczenia produkcyi wobec braku węgla.

Dortmund (AP). Urzędownie podano do wiadomości, że w okręgu ruhrskim z ogólnej liczby 331,151 robotników strajkuje 187,950.

Zwickau (AP). Na skutek starań górników dykasterya górnicza podjęła się pośredniczenia pomiędzy robotnikami i właścicielami kopalni.

Komisya przedsoborowa.

Petersburg (Wł.). Prezesem komisyi przedsoborowej mianowano archiepiskopa Sergiusza, członkami: archiepiskopa Antoniusza wołyńskiego i episkopa Eulogiusza, protojereja Butkiewicza i pr. pr. Ostroumowa i Sokołowa.

Wieczorne posiedzenie Dumy Państwowej z d. 29-go lutego.

Na posiedzeniu przewodniczy *Rodzianko*.

Wśród spraw, które zostały wniesione do Dumy, znajduje się wniosek prawodawczy o skasowaniu urzędu warszawskiego generał-gubernatora.

Duma przechodzi do dalszej dyskusyi nad interpelacyą do ministra oświaty w sprawie wydalenia studentów, którzy brali udział w rozruchach, i o zakazie wieców studenckich w wyższych zakładach naukowych.

Kapustin nie może pogodzić się z myślą, że profesorowie nie są ludźmi szanującymi porządek i prawo. Co do studentów — minister traktuje ich jako masę i stosuje represye względem wszystkich. W sądzie nad studentami niema zasady, wprowadzonej przez cesarza Aleksandra II: prawdy i miłosierdzia.

(Oklaski).

Baron Czerkasow mniema, że czynności ministra są zupełnie zgodne z prawem. Profesorowie pierwiej winni uleczyć siebie samych, aby módz wychowywać młode zdrowe pokolenie. (Oklaski na prawicy).

Przyrodolecznictwo.

Wikt jarski zwykle dla źle uprzedzonych pacyentów stanowi prawdziwą niespodziankę, dzięki wybornej miejscowej kuchni. Jada się 3 razy dziennie.

Naturalnie, zalecane jest zupełne wyrzeczenie się napojów alkoholowych i tytoniu, jako psujących w znacznym stopniu postępy kuracyi.

Wolny czas spędza się na spacerach w parku lub w najbliższych górskich okolicach wśród bogatej roślinności. O godz. 9 ej wieczorem gasną światła i śpi się przy otwartych oknach, niezależnie od pogody.

Najsilniejszym ze wszystkich, ale wprost cudownym środkiem samoleczenia organizmu jest głód. Straszny wyraz! Niżej podpisany sądził dawniej, jak zapewne i większość czytelników, że człowiek po pięciu dniach głodu zupełnego będzie już dogorywający, tymczasem głód paru lub kilkudniowy znoszą prawie wszyscy pacyenci Kosowa, czując się wybornie, co przedewszystkiem rzuca się w oczy w ich wyglądzie jakgdyby odmłodzonym, świeżej cerze i lepszym humorze.

Najdłuższy taki post zupełny odbywał przed paru laty w Kosowie prof. Lutosławski, mianowicie 25 dni z przerwą trzydniową; przez cały czas brał udział w gimnastyce i pracował umysłowo — jak mówił — tak swobodnie, jak nigdy przedtem.

Przyjeżdżający po raz pierwszy do Kosowa zarzekają się, że się temu utrapieniu nie poddadzą pod żadnym warunkiem, po pewnym jednak czasie, otoczenie tak suggiestyjnie oddziaływa, tyle się słyszy o dobroczynnych skutkach głodowania, że wreszcie pacyent sam doktorowi podsuwa myśl, że gotów spróbować tego sposobu.

Tajemnica cała łatwego zniesienia głodu polega na jego zupełności. Tylko pierwszy i drugi dzień bywa przykry, na trzeci już soki trawienne przestają się wydzielać, nie drażnią ścian żołądka i uczucie głodu znika, siedzi się przy stole w czasie obiadu nad swoją szklanką ciepłej wody z cytryną, jedynie dla towarzystwa, bez żadnej przykrości. Wskazane jest podczas głodu wypijać 3—4 szklanek wody dystylowanej gorącej, co ułatwia wydzielanie się kwasu moczowego, w większej ilości ma to miejsce bardzo wyraźnie 4-go i 5 go dnia głodu. Zwykle 5 dni wystarcza i tylko wyjątkowo bywa stosowany głód dłuższy, za zgodą pacyenta. Skutki głodu leczniczego występują zwykle w następującym porządku: naprzód pada ofiarą część tłuszczu, następnie tłuszcz i części schorzałe tkanek. Cierpiący organ w ten sposób atakowany, pozbywa się części zwyrodniałych, na to miejsce występuje proces energicznej przemiany materyi, co sprowadza przekrwienie organu połączone z bólem, t. j. dawne bóle chwilowo wracają, ale znikają po odświeżeniu tkanek. Dalej następuje zmniejszenie wątroby i śledziony, jednocześnie przytem wydzielają się ze krwi różne jej zanieczyszczenia, a więc głównie kwas moczowy, krew robi się płynniejsza, żywiej krąży w mózgu, co daje uczucie dziwnie przyjemnego odświeżenia i wesołości. W późniejszych dopiero stadyach głodu, po wyczerpaniu się tłuszczu, następuje zużywanie i zdrowych tkanek mięśniowych, najsilniej do ostatka broni się mózg i materya nerwowa, dla których wszystko inne idzie na ofiarę.

Pięciodniowy głód nigdy nie jest szkodliwy dla chorych na złą przemianę materyi, z wyjątkiem naturalnie dzieci; im starszy wiek, tem go łatwiej znosi.

Skutki są zdumiewające. Zmniejsza się ciśnienienie krwi, powraca równość rytmu serca, czuje się odświeżenie całego organizmu, podczas głodu sypia się doskonale; ale muszą być zachowane także pewne ostrożności, należy sobie w dzień pomagać do opróżnienia kiszek, których ruch jest wtedy leniwy, a po akończeniu okresu głodowego, należy bardzo ostrożnie i stopniowo powracać do normalnego żywienia, co jest dość trudne, gdyż apetyt budzi się bardzo intensywnie.

Strata na wadze każdodzienna wynosi około półtora funta. Inżynier L. z Petersburga, w wieku lat 53, przez 11 dni głodu bez przerwy, stracił 7 kilogram. — 17 funtów na wadze.

Taka strata bywa zwykle bardzo pożądana, ale trzeba nader starannie pilnować się w następstwie, aby później nie odzyskać jej z powrotem.

Za normalną wagę człowieka przyjęta jest, według licznych danych statystycznych: liczba kilogramów równa jego wysokości w centymetrach, mniej sto.

Tak np. przy wysokości 179 ctm., waga nie powinna przechodzić 79 klg., czyli 193 funtów, przy silnej budowie ciała. Dla osób wątłej budowy, o drobnych kościach, norma obniża się jeszcze o 10 procent.

Każdy nadmiar wagi, wskazujący na złogi tłuszczowe, którz przez krew muszą być tak obsługiwane jak i normalne tkanki, jest powodem zbytecznej pracy serca, co naturalnie na długości życia odbić się musi. Osób otyłych w późnym wieku wogóle niema.

Jako dalszy środek stopniowego powrotu do normalnego stanu zdrowia, służy odpowiednia dyeta.

Na tem polu najnowsze teorye żywienia leczniczego wykazują tak świetne zdobycze nauki i praktyki lekarskiej, że to wprowadzi wkrótce zupełny przewrót w pojęciach i sposobach żywienia się całych pokoleń. O wartości odżywczej danego pokarmu stanowi nie jego skład substancyonalny, a więc nie sama tylko analiza ilościowa, ale jego intensywność energietyczna.

Aby się z tego twierdzenia nieco jaśniej wytłómaczyć, muszę wspomnieć o dwóch zasadniczych prawach energietyki. Pierwsze z nich jest znanem powszechnie prawem Helmholza— o szachowaniu energii, drugie zaś prawem Corot'a-Claussius'a, które głosi: żywa energia ruchu (energia kinetyczna) jest tem większa, im większa jest różnica potencyałów, czyli różnica napięcia energii potencyalnej. Tak np.: jeżeli mamy dwa naczynia z wodą o nierównym poziomie połączone rurą, to w rurze prędkość wody tem będzie większa, im większa jest różnica poziomów. Różnica temperatur dwóch płynów, rozdzielonych ścianką, jest różnicą potencyałów, podobnie jak różnica napięcia elektryczności na końcach jednego przewodnika. Energia przepływa od wyższego do niższego potencyału. Toż samo prawo obowiązuje przy wszelkich reakcyach chemicznych. Z danego układu chemicznego tworzy się inny, zawsze o niższym potencyale.

Węgiel kamienny ma w sobie nagromadzoną energię słońca; przy spalaniu energia ta uwalnia się pod postacią ciepła; węgiel jest akumulatorem, czyli zbiornikiem energii. Czad, gaz palny, będący połączeniem węgla z tlenem, jest ciałem niższego potencyału, przeciwnie nafta, jako związek węgla z wodorem, ma wyższy potencyał. Gram nafty przy spaleniu daną ilość wody nagrzeje do wyższej temperatury, niż gram węgla.

Każdy rodzaj pokarmu winien być oceniany ze stanowiska energietycznego, jako akumulator energii i od jego potencyału zależy siła odżywcza pokarmu.

Tę teoryę najzupełniej potwierdza praktyka. Rezultaty są wcale niespodziewane.

Pokarmy roślinne przy swem powstawaniu korzystają bezpośrednio z energii słonecznej, t. j. z najwyższego znanego nam potencyału, są akumulatorami energii pierwszego rzędu. Siła odżywcza białka roślinnego jest znacznie wyższa, niż białka mięsnego, pomimo bardzo nieznacznej różnicy w ich składzie chemicznym. Wielką różnicę wartości pokarmowej tłómaczy w znacznej ilości ta okoliczność, że białko zwierzęce w procesie zamierania ulega już częściowemu wewnętrznemu rozpadowi, a więc obniżeniu potencyału, i to tem dalej posuniętemu, im zwierzę więcej było męczone, np. zwierzyna szczuta psami.

Białko mięsne nie może służyć na odbudowę naszych mięśni, naszej protoplazmy komórkowej, to zadanie spełnia tylko białko mleka, jaj, a przedewszystkiem białko roślinne, jako materyał wyższego potencyału.

Jest to spostrzeżenie niezmiernej doniosłości.

„Roślinne środki pokarmowe czerpią bezpośrednio z energii słonecznej swoją przemienioną energię chemiczną. Energia chemiczna zwierzęcych środków pokarmowych jest produktem wtórnej przemiany z energii roślinnej. Potencyał pokarmu zwierzęcego jest niższy od potencyału roślinnego“.*)

Te sprawy nie są pozbawione głębokiego znaczenia ogólno-społecznego i socyalnego.

*) „Podstawy żywienia leczniczego“ — Dr. M. Biecher Benner.

Pokarm roślinny ma pierwszeństwo przed zwierzęcym jeszcze z innego względu, bodaj czy nawet nie ważniejszego dla procesów fizyologicznych naszego odżywiania, niż rola innych składników zasadniczych, a tyczy się to ilości i jakości soli odżywczych, zawartych w roślinach, w takich formach połączeń chemicznych, czyli o takim potencyale energietycznym, że takowe w żadnym razie sztucznie przygotowanemi solami zastąpić się nie dają. Krew nasza ma odczyn alkaliczny—ługowy, normalnie dość intensywny, pochodzący głównie od soli sodowych, ale bynajmniej nie w formie chlorku sodu, czyli soli kuchennej. Otóż sole te we krwi naszej spełniają nadzwyczaj ważne zadanie wyprowadzania kwasu węglowego i zobojętniania innych kwasów, zgromadzających się w naszych tkankach, co jeśli nie jest należycie wypełnione, to krew nie może ich utleniać, czyli odżywiać w dostatecznym stopniu. Zbyt mała zawartość soli sodowych we krwi, towarzysząca stale złej przemianie materyi, a taki ubogi stan kwi, o zbyt małej alkaliczności, pomimo obfitego karmienia według panujących zwyczajów, nazwany przez d-ra H. Lamana „dysenią“, poczytywany jest przez tego znakomitego badacza, na mocy bardzo obszernego doświadczenia, za przyczynę całego szeregu najgroźniejszych chorób.*)

Podobnie ważną dla nas rolę, zwłaszcza w wieku dziecinnym, odgrywają sole wapnicowe; brak wapna we krwi naszej, ale znowu tylko w połączeniach wyższego rzędu w sensie energietycznym, sprowadza choroby kości i zębów.

Zmniejszoną odporność na przeziębienie i jego skutki, na różne choroby infekcyjne, na raka, zapalenie nerek, reumatyzm, cukrzycę i wiele innych, nawet krótkowieczność, dr. Laman tłómaczy dysenią, t. j. zbyt małą zasadowością krwi, pochodzącą z braku soli sodowych i wapniowych w naszych zwykłych pokarmach, i choroby te, w ich początkowych formach, nie nazbyt zadawnione, leczy jedynie środkami dyetetycznymi, według licznych świadectw, bardzo skutecznie.

(D. n.). G.

*) W. Wolfson „Normalnoje pitanie“.



1311

Kreszczatyk №29 m. 7. 946 w podwórzu na lewo.

KRAWIEC

A. Sernec.

Duży wybór angielskich i rosyjskich towarów.



Przedstawiciel i skład **T-wa Ruberoid.** Inż. **M. KLIGMAN** Kijów, Aleksand. 45 (wpr. Chateau) tel. 13—21. Fabr. izol. odlz. inż. I. Grzik 1158

PLASTER

„Salwator”

W. Borowskiego

niszczy bez bólu odciski, brodawki i zgrubienia skóry. Skład główny: Apteka W. Borowskiego, Tłomackie № 10 w Warszawie. Żądać wszędzie. W Kijowie **Południowo-Ros. Tow. Hand. Towar. Apteczn „Jurotat“.** 1357

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej“) o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy“...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“, zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

MAGAZYN MEBLI

K. Celiński

w nowym lokalu Mikołajowska 4.

Wielki wybór mebli stylowych.

892

W MAGAZYNIE FABRYCZNYM Kijowskiego Mechanicznego Wyrobu **OBUWIA „OMPO”**

KRESZCZATYK 41, wprost Funduklejow.

Codziennie nadpływają do sprzedaży najnowsze fasony obuwia po cenach fabrycznych.

Na pozostałe zaś od sezonu obuwie naznaczony **duży rabat.** 4175

AFLAMIT

idealne pokrycie dachów. Materyał izolacyjny. Elastyczny, jak guma, trwałością przewyższa wszystkie podobne wyroby zagraniczne, a jako wyrób krajowy znacznie od nich tańszy. **Nie wymaga żadnej konserwacyi!** Nagrodzony medalami na wystawach w Odesie, Ekaterynosławiu, Rostowie n/D. i t. d. 1155

CONTRADOR niezrównany środek dla uszczelnienia betonu oraz tynku cementowego. Najlepsza i najtańsza izolacya ścian, fundamentów, tarasów, balkonów i t. p. od wilgoci gruntowej i atmosferycznej. **Próbki i cenniki na żądanie.**

Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe, krycie dachów tekturą i aflamitem

KIJOWSKIE TOWARZYSTWO ASFALTOWE

S. SUSKI Ulica Pawłowska № 29. — Telef. № 265. — TRAMWAJ z ULICY PROREZNEJ

Dywany perskie I. P. Amirichanowa spad. Samedowych **Kontraktowy Dom.**

Tylko górne piętro 1-szy pokój przy wejściu na prawo.

Najrozmaitsze dywany: perskie, kaukaskie, tekińskie, kubańskie, sumachy, kilimy. **Materyały jedwabne** bucharskie, szamachińskie. **Czesucza chińska** fanza wyrobu ręcznego. Najrozmaitsze **szarfy.** Materyały z **sierści koziej** i chustki. **Kostyumy czerkieskie,** burki kabardyńskie i kaukaskie sukno i szlafroki. 1095

Środek wzmacniający.

Radca Tajny Dr. **A. Kobylin, Petersburg:** „W ciągu bieżącego roku zastosowałem Haematogen 28 pacjentom, cierpiącym na ciężką anemję i **skutki przeszły wszelkie oczekiwania,** a szczególnie u chorych w młodym i dziecięcym wieku. Skutki te okazały się nietylko w prędkim objawie ogólnego odżywienia organizmu, lecz także i w oczywistej cerze twarzy pacjenta i polepszeniu apetytu. Oprócz tego znajduję, **że Haematogen D-ra Hommela jest niezastąpionym środkiem dla osiągnięcia ogólnego odżywienia u rekonwalescentów po ciężkiej i długiej chorobie“.**

Haematogen D-ra Hommela gorąco zalecany przez 5000 profesorów i lekarzy zarówno zagranicznych jak i krajowych, jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Żądać tylko Haematogen **D-ra Hommela** i nie brać falsyfikatów.

1961

Żądajcie Numerów **DARMO** Żądajcie Numerów



TYGODNIK ILUSTROWANY dla MŁODZIEŻY.

Prenumerata wynosi tylko: **65** kop. kwartalnie
Rocznie . . . . Rb. 2.50
Z przesyłką . . Rb. 3.50 z przesyłką 90 kop.

Rocznie tomów **12** POWIEŚCI

(za zwrotem po kop. 15 za tom na oprawę).

Moje Pisemko

Najtańszy tygodnik obrazkowy dla dzieci do lat 10

50 kop. kwartalnie z przesyłką 75 kop.

prenumeratorzy „Naszego Świata“ i „Mojego Pisemka“ otrzymują jako

PREMIUM BEZPŁATNE ALBUM NAPOLEOŃSKIE

złożone z sześciu kartonów w teczce.

Dawniejsze Roczniki obydwóch pism Prenumeratorzy mogą nabywać w Redakcyi.

Za pół ceny. 1351

Redaktorka MARYA BUJNO-ARCTOWA.
Księgarnia M. ARCTA, Nowy Świat № 53.



Jedyny Magazyn wyrobów alumin. i naczyń gospodarskich.

Naczynia czysto niklowe, aluminiowe, emaliowane, porcelanowe i kryształowe. Samowary, maszynki do kawy, noże, widelce, łyżki, żelazka, maszynki do wyrabiania ciasta, maszynki do lodów i wyżymaczki. Butelk „Termos“.

Prorezna 10 T-WO, 75

Rok XXXVII ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA”

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów

znakomitych autorów polskich i obcych

Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

— PREMIUM BEZPŁATNE. —

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują **bezpłatnie** wszyscy prenumeratorzy.

W roku 1912 damy znakomitą powieść *Michała Czajkowskiego* „Stefan Czarniecki“, w zupełności, bez żadnych skróceń; powieść *Bolesławity* „Zagadki“, osnutą na tle wypadków 1863 r.; nadto powieści *Bykowskiego, Łozińskiego, Kaczkowskiego, Przyborowskiego, Wilczyńskiego, Wiktora Hugo, Dumasa, Dickensa, Fevala* i arcydzieła innych autorów. Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się **doborowa biblioteka trwałej wartości,** kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie		na prowincyi	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 2

Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie. Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Plac Wolecki № 4 Telefon № 78-26.

Otrzymany transport

Rocznika „Ziemia” z 1910 r.

wydawnictwo **„T-wa Krajoznawczego“.**

Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“:
bez oprawy rb. 5.25
w ozdobnej oprawie „ 6.75

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1. 4910



Specyalna farbiarnia i chemiczna pralnia ubrań

Zajcewa

Prorezna Nr 2, telef. 16-63.

Przyjmują się do prania koszule, kołnierzyki, mankiety. Obstalunki terminowe wykonywują w ciągu 5 godzin. 85

Majątek polski od 300 do 500 dz. Kupię w wołyńskiej gub. separat w jednym kawałku dobrej ziemi z zabudowaniami niezbyt daleko od kolei z szczegółowemi danemi i planami, uprasza się bez pośredników. Zgłaszać się: Podolskiej gub. Winnica, pocz. skrzynka 93. 1239

Precz z rękami!



„JUROKSIL“ bez chlorku, bez sody **sam pierze bieliznę** bez mydła. Po godzinnem gotowaniu otrzymuje się bieliznę **przedziwnej białości.** Żądajcie wszędzie Paczka 20 kop.

Południowo-Rosyjsk. T-wa Handlu Towarami Aptecznymi w Kijowie 5198

Mechanik z dłuższą praktyką cukrowniczą potrzebny do 1279 **Cukrowni** na Podolu. Szczegółowe oferty z wymienieniem posiadanych kwalifikacyi, reflektanci zechcą adresować do Administracyi „Dziennika“ pod lit. „A. B.“.

Meble nowe i używane, stylowe i zwyczajne poleca nowo-otwarty magazyn **Rzeczy okazyjnych W.-Wasylkowska 12** obok cukierni Semadeniego, wprost ulicy Rogniedyńskiej. **Ceny nader przystępne.** Opakowanie i dostawa **bezpłatnie.** 385

Kupno najrozm. rzeczy. 12

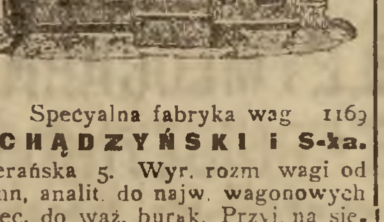
Proponuje w wyższym gatunku po bardzo umiarkowanych cenach, ogrodowe, kwiatowe i rolnicze

NASIONA

Maszyny i narzędzia rolnicze. Naczynia do gospodarstwa mlecznego i przybory ogrodowe 620

J. BERZIN

Kijów, Bul.-Bibikowski 2 (róg Kresz.) **Ilustrow. cenniki na żądanie bezpłat.**



Specyalna fabryka wag 1163

J. CHĄDZYŃSKI i S-ka.

Luterańska 5. Wyr. rozm. wagi od najmn., analit. do najw. wagonowych i spec. do waż. burak. Przyj. na siebie remont i stempl. starych wag.

36 Kreszczatyk 36.

Prosimy przedtem niż kupić gdzieindziej **pofatygować** się do nas w celu obejrzenia największego w Kraju Połudn. Zachodn. magazynu rzeczy i okazyjnych

MEBLI

bric-a-brac

„Starina i Rozkosz“ który pod względem cen i olbrzymiego wyboru najrozmaitszych stylowych, nowych, starożytnych, dobrze zachowanych **mebli,** jak również obrazów, brązów, porcelany i wogóle wszystkiego co zalicza się do starożytności i do współczesnych dzieł sztuki,—jest **poza wszelką konkurencyą.** Właściwy adres, który **prosimy** zachować dla pamięci, aby nie utożsamiać z drugimi magazynami **Kijów, Kreszczatyk 36** Wejście od frontu (to samo, które prowadzi do biografu Mianowskiego), vis à vis ul. Luterańskiej, tel 18-42. **Kupujemy** wszystko, co zalicza się do starożytności, jak również współczesnych stylów meble, brązy i t. d. Opakowanie dokładne. 5193

Odstępuje się Skład Apteczny na dogodnych warunkach w ruchliwej dzielnicy. Bliższe szczegóły w Biurze „Reklama“ od g. 9 - 10½ r. 1344

Inżynier-technolog (mechan. z kijow. polit. polak), początkujący poszukuje posady w cukrowni lub innego odpowiedniego zajęcia. Dmitrijewska № 11 m. 15. 1235

T-wo Pomocy Stud. Polakom Uniwersytetu Kijowskiego. Biuro Pracy poleca studentów, jako korepetytorów, wychowawców, nauczycieli, pracowników biurowych, masażystów etc. Zapisy przyjmują się w lokalu Biura Pracy, Prorezna Nr 24 m. 4 od 12 do 2 pp. codziennie. 428

Kartofle Woltmany 23% do sprzedania w majat. Szenderówka gub. kijow., poczta Steblów, st. kolei Korsuń. 779

SPECYALNY SKŁAD **parą oczyszczanego, dezynf. Pierza i Puchu** gotowe poduszki. 4631 **J. Richter. Kreszczatyk 10.**

Majątek ziem. sprzedam w Połud. zach. kraju, 14 w. od kolei. Pod sadybą 8 dz., ornej glin.-czarn. ziemi 255 dz., łąk such. 176 dz., lasu 59 dz. i stawów 2 dz. Razem 500 dz. Budynków 30, krów 113, koni 20 i mart. inwentarz. Cena 80,000 rb. Besarabka, Hotel „Palais-Royal“ 37, od 5—7 g. w. 1299

Biuro Mierniczo-Leśnicze i Rysownicze GEOMETRY-TAKSATORA **Franciszka-Gustawa Brodzkiego.** Kijów, Puszkińska Nr 11a. 1156

WILNO. Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowskiego“** przyjmuje **księgar. J. Zawadzkiego**

Polski Skład DRZEWA OPAŁOWEGO **J. Połujana** w Kijowie na Przystani. Ul. Poczajow. 32. Tel. 2282. Ceny najniższe. Drwa berlinowe najlepsze. 5020



5343

Poszuk. do kup. suczkę rasową Foksteryera, hotel „Francuski“ Nr 19. 1282

Françaises ch. pl. et leç. „Foyer Français“. Kreszczatyk 22 mieszkania Nr 11. 1308

Nauczycielka mł. z praktyką posiad. świadectwo z ukończenia progimnazyum, kursów buchalteryj., posiad. język niemiecki poszuk. posady nauczycielki lub kasyerki. Łuck, woł. gub. poste-restante „Janina“. 1290

Pianino nowe zagran. fabryki, okazyj. tanio do sprzed. Dmitrjowska 20 m. 1. 1295

Fab. ogniotrwałej cegły „Żmicicha“ 1244 Jana Własyna ma na składzie swe wyroby, zbad. przez Kijow. Politech. Inst. Przyjmuje obst. Okazy można widz. na Proreznej w Wersalu. Adresy: składu m. Biała-Cerkiew, 1-sza Berdyczowska Nr 29; fabryki pocz. Wołodarka kijow. gub. Żmicicha.

Magazynier rachmistrz, kasyer, płatnik lub kontroler, poszukuje posady. Mam poważne rekomendacye. Aleksandrowski szpital. S. Kołowski. 1240

Do sprzedania w majątku Skarzynieckim **10 krów i 15 cielic** czarnorabych, typu nizinnego. Adres Proskurow dom własny, Marowski Waleryan. Dojazd po szosie Kamienieckiej, na 13 wiorście od Proskurowa, po prawej stronie. 1201

Kamieniec-Podolski Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowsk.“** przyjmują: 353 **p. Prusinowska (Skład fotograficzny) i Księgarnia Polska p. Wł. Winarskiego.**

OGIER Czystej krwi, arab maści gniadej Torped z rodowodem za № 227 ze stadniny ks. Sanguszki sprzedaje się w Winnicy u W. Szymanowskiego. Cena 00 rb. 087

Zdolny buchalter poszukuje miejsca kontrolera, buchaltera, kasyera w majątku rolnym, lub gdzieindziej. Dmitrijowska 26 m. 2 dla B. K. 910

Króliki olbrzymy Flandryjskie stale do sprzedania 10 rb. sztuka. Pocz. st. Popielna, gub. Kijowska, wieś Wielkie Lisowce, folwark. 833

Kupuję starożytne przedmioty, a mianowicie: Obrazy, meble, porcelanę, bronzy, miniatury i t. p. Płacę ceny amatorskie. Bulwarno-Kudriawska 41 m. 1. Codziennie od 10 do 12 i od 4 do 6 pp. 780

Kantor pośredniczy A. Bieliańskiego Włodzimierska Nr 49. Telefon 11-79. 1043 **Poleca:** Nauczycielki, guwern., bon, cudzoziem, oficyalistów i t. p. **USŁUGĘ DOMOWĄ**

Do sprzedania czystej krwi **ogier** 10 lat, dobrze ujeżdżona klacz i mierzynek, zdatny do wyścigów. Czystej krwi ogier 3-ch letni. Wiadomość: m. Biała-Cerkiew, kornet A. W. Dekoński. 1110

Nasiona gwarantowane Eckendorfy żółte Kiełkowanie 85 proc. po 9 rb. pud. **Mamuty czerwone** kiełkowanie 92 proc. po 8 rb. pud. **Michałowski Zaułek 24 m. I. Tel. 1033.** 1249

Marszałek dworu kawaler w starszym wieku zaraz **potrzebny,** Poczta Bałta, Podole, pałac Brzozów, skrzynka 77. 1126

Tapicer i dekorator z Warszawy. Uprasza Szan. Publ. o robotę, może na wyjazd Bibik. Bulw. 38 m. 3. T. Głębocki. 1147

Chemik z wieloletnią praktyką i uniwersyteckiem wykształc. poszuk. stosownej posady. Adres: Humań, kijowsk. gub poste-restante Nr 600. 1216

Dla podróży

Palta
Kostyumy
Pledy
Chustki
Parasole
Rękawiczki
Pudełka

Niskie ceny! Dobre gatunki!

E. Herse. 4 Prorezna 112

POTRZEBNE 1353 **10 wagonów kartofli** do jedzenia. Oferty z ceną franco stacya pod adr. „Biuro Reklama“ — Kijów, Kreszczatyk 41 dla Nr 3.

Polka intel. posz. pos. samodz. zajęcia się gospodarką i szyciem. Tarasowska 5 m. 1 dla A. 1355

Rządca-ekonom 15 lat praktyki, ukończył szkołę rolniczą, poszukuje posady od marca. Adres: Michałowski zaułek Nr 28 mieszk. 19. 1347

Poszukuje zaraz pokoju umeblow. z całodzien. utrzym. przy pol. rodz. Oferty przesył. do „Dziennika“ pod lit. F. N. 1315

Biuro Nauczycielskie i rekomendacyi pracy wszelkich gałęzi 1309 **JULII CZEŻOWSKIEJ** POLECA: nauczycielki, nauczycieli, studentów, bony cudzoziemki i t. p. **Warszawa, Niecała 7.**

Kijowska 1-sza Sala Licytacyjna

Kreszczatyk 27 wprost Proreznej. Posiada na sprzedaż w wielkim wyborze najrozmaitsze **meble,** starożytne i zwyczajne obrazy, grawiury, bronzy, porcelanę, kosztowne rzeczy, dywany, portyery, gramofony i in. Każda rzecz ma cenę oznaczoną. Sprzedaż z wolnej ręki niesprzedanych na licytacyi rzeczy codziennie od g. 10 rano do 7 wiecz. **Licytacya co piątki.** Ze względu na przepełnioną salę do 10 marca r. b. rzeczy na komis nie przyjmujemy. 1334

Wdowa Inteligentna, średn. lat, znaj. jęz. franc., ros., zna Krym, życz. tow. albo zagranicę, zna dobrze gospod. wiej., może przyj. pos. sam gos. M.-Włodzimierska 70 m. 4. Dla P. K. 1360

Do sprzedania **encyklopedya** Orgelbranda 10 tomów w półskórzan. oprawie zamiast 60 rb. za 10. Funduklejowska 22 zap. w księgarni. 1364

Ogrodnik polak, katolik z długoletnią praktyką i teoryą w Austryi i Rosyi, żonaty, bezdzietny, pos. świadectwa dużych zakładów ogrodniczych. Szałygino, kurskiej gub., ogrodnikowi W. 1369

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Zieliński.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.